

RECENZJE – OMÓWIENIA

Roman BECK, *Transparenz in der biomedizinischen Forschung, Tübingen Studien zur Ethik 1, Tübingen: Francke Verlag 2013, ss. 407, (paperback).*

Idea transparentności przyświeca dzisiaj działaniom człowieka najczęściej w wymiarze społecznym i indywidualnym, a także naukowym i technologicznym. Współczesny człowiek coraz bardziej przekonuje się, że tam, gdzie wchodzi w grę złożone kwestie o doniosłym znaczeniu dla przyszłości, konieczna staje się przejrzystość decyzji i podejmowanych działań. Transparentność zapewnia kontrolę i stosowne użycie środków do realizacji stawianych celów indywidualnych i społecznych. Najczęściej używamy tego pojęcia w odniesieniu do transparentności politycznej, gdzie państwo zobowiązuje się do informowania społeczeństwa o podejmowanych działaniach i wydawanych środkach publicznych. Ma ona służyć zapobieganiu korupcji i prawidłowemu rozporządzeniu dobrem wspólnym. Chodzi w istocie o praktykę społeczną, by cechowała ją uczciwość i dostępność do pełnej informacji. Powinna się w niej wyrażać troska o dostęp do wiedzy o środkach i celach działań grup lub jednostek społecznych. Zasadniczym celem transparentności jest stworzenie więzi zaufania między tym, który ma prawo wymagać przejrzystości, a tym, który jest do niej zobowiązany z tytułu społecznego znaczenia spełnianej funkcji.

Problem transparentności pojawia się także w obszarze nauki i techniki oraz w polityce i społecznym zarządzaniu tymi obszarami. Ta kwestia stała się przedmiotem rozprawy Romana Becka i zasługuje na uważną lekturę oraz pogłębioną analizę. Składa się z pięciu rozdziałów. We wstępie Autor wychodzi od przedstawienia szczegółowych założeń w realizacji swego projektu badań. W pierwszym rozdziale skupia się na opisie transparentności w znaczeniu językowym i socjologicznym. W drugim rozdziale przedstawia filozoficzną analizę transparentności, najpierw z perspektywy teorii komunikacji, następnie w porządku ontologicznym i epistemologicznym, a w końcu także etyczno-moralnym. Trzeci rozdział poświęca wewnętrznemu i zewnętrznemu charakterowi występowania transparentności w naukach przyrodniczych i w badaniach biomedycznych. Na szczególną uwagę zasługuje rozdział czwarty, w którym Autor dokonuje etycznego uzasadnienia norm transparentności w obszarze nauki oraz jej moralnych i deontologicznych uwarunkowań. Sięga w tym przypadku do paradygmatów etyki nauki, a także do kantowskiej filozofii moralnej. W ostatnim rozdziale ukazuje możliwości praktycznego zastosowania norm transparentności, zarówno od strony formalnej jak i treściowej, wewnętrznego porządku komunikacji w obszarze nauki, jak również zewnętrznych procesów komunikacji naukowej. Wszystkie te elementy wskazują na formalne i treściowe podstawy dyskusji na temat transparentności oraz jej aplikacji w polityce uprawiania nauki i przełożenia tej polityki na konkretne zastosowania wiedzy naukowej.

Książka R. Becka odpowiada na ważną dyskusję nowożytnych czasów, gdzie problem odpowiedzialności przedstawia się jako kluczowa kwestia wewnętrznej kontroli możliwości postępu nauki i techniki. Jeśli wziąć pod uwagę, że kryzys etyczny w nauce doprowadził do nadużyć, te fakty powinny być ostrzeżeniem dla ludzkości przed bezpośrednim użyciem wiedzy naukowej w sytuacji braku komunikacji i niedostatku informacji. Normy wypra-

cowane w ramach podejmowanych projektów działań powinny być wiarygodne tak samo jak i szanse wypełnienia tych norm. Wiarygodność jest oczywistym dopełnieniem transparentności, dlatego normy działań naukowych i technologicznych nie mogą pozostawać poza racjonalnością moralną i etyczną. Przejrzystość działań będzie zakładać rzeczową informację, troskę o promocję badań, możliwość kontroli technicznej i społecznej, właściwe panowanie nad wpływem ideologii i interesów gospodarczych, świadomość stosowanych manipulacji i polityki języka (*Schprachpolitik*), jak również metod dochodzenia do konsensusu społecznego. Wszystkie te elementy, uwzględnione razem, mogą stanowić pewien system odniesień, który dostarczy wiarygodnego sposobu traktowania różnych wymiarów badań naukowych i zastosowań technologicznych. Prawdziwym osiągnięciem będzie znalezienie takiej drogi uwiarygodnienia postępu techno-naukowego, którą nie będzie ustanawiać ani technokracja, ani nieokiełznany liberalizm. Przejrzystość okaże się podstawą wiarygodności na tyle, na ile sama podporządkuje się kryteriom prawa i etyki, na ile społeczeństwo znajdzie w niej pewną gwarancję bezpieczeństwa i autentycznego postępu.

Autor rozprawy odniósł się do systemu etycznego Immanuela Kanta, do jego deontologizmu etycznego i autonomizmu. Na gruncie tego systemu wypracowanie norm transparentności jest możliwe pod warunkiem jednak, że zostanie wzięta pod uwagę obiektywizacja i racjonalizacja działań. Autonomia i powinność działania mają uzasadnienie w racjonalności podmiotu moralnego, w zdolności poznania podmiotowego i obiektywnej normy moralnej. Transparentność działań zależy bowiem nie tylko od intencji podmiotu działania, lecz także jego zdolności do wypełnienia działań w zakresie obowiązujących norm. Jeśli mówimy o autonomii podmiotów podejmujących doniosłe etycznie działania naukowe i technologiczne powinniśmy mieć na względzie ich racjonalność oraz dobro osobowe i społeczne. Autonomia działania powinna być racjonalnie uzasadniona. W przeciwnym razie wynikające z niej działania przestają być wiarygodne i w konsekwencji nie zapewniają przejrzystości. Innym czynnikiem regulującym etyczny charakter działań na gruncie autonomii jest intencjonalność podmiotu, którego nastawienie na dobro, a nie tylko na powinność wobec normy, jest konieczne. Jednocześnie pamiętać należy, że dobre intencje nie wystarczą, by przekonać do własnych projektów badań i ich praktycznych realizacji. Uwzględnienie przez Autora wszystkich tych elementów pragmatyki i etyki działania dałoby wiarygodne podstawy transparentności.

Ks. Stanisław WARZESZAK

Marguerite A. PEETERS, *Gender – światowa norma polityczna i kulturowa. Narzędzie rozeznania*, tł. L. Woroniecki, Warszawa: Wydawnictwo Sióstr Loretańek 2013, ss. 200.

Książka z przedmową Roberta kardynała Saraha (przewodniczącego Papieskiej Rady *Cor unum*) oraz z przedmową do wydania polskiego Arcybiskupa Henryka Hosera (przewodniczącego komisji bioetycznej Episkopatu Polski) zapowiada niezwykle interesująca lekturę. Na początku książki mamy także tekst prof. Tadeusza Guza (KUL) nt. ideowego tła genderyzmu. Książka podzielona jest na sześć rozdziałów, całość wieńczą aneksy, w których podejmowane są następujące tematy: Kluczowi teoretycy i wpływowe osobistości *gender* i ruchu *queer*; Od „wroga” do „partnera”; Binyaryzm i neobinaryzm; Kamień, który powala na ziemię kolosa na glinianych stopach; Wypełnić pustkę: pilna konieczność edukacji. M.A. Peeters jest konsultantką Papieskiej Rady ds. Kultury. W Polsce znane są jej wcześniejsze publikacje, podejmujące zagadnienie globalnej rewolucji kulturowej i nowej etyki: *Globalizacja zachodniej rewolucji kulturowej. Kluczowe pojęcia, mechanizmy, działania* (Warszawa 2010) oraz *Polityka globalistów przeciw rodzinie. Trzy przykłady* (Warszawa 2013).

Co jest przedmiotem poszczególnych rozdziałów? Rozdział pierwszy jest wprowadzeniem w problematykę *gender*, ale także ukazuje problemy z tłumaczeniem tego terminu oraz jego związku z głównymi nurtami filozoficznymi, w tym z postmodernizmem. W rozdziale drugim Peeters docieka genezy samego pojęcia i jego rozwój ideologiczny na Zachodzie. Rozdział trzeci ukazuje ekspansję nowej perspektywy genderowej na cały świat. *Gender* staje się paradygmatem nowej rewolucji kulturowej i normą polityki światowej. W sposób szczególny wywiera przemożny wpływ na edukację, politykę i moralność. Cechą charakterystyczną tej nowej perspektywy jest dążenie do «równości płci» (Rozdział IV). Rozdział V zajmuje się analizą krytyczną tego pojęcia. Peeters odwołuje się do prawdziwych motywów wprowadzania tej ideologii, a są nimi: nieuporządkowane dążenie do władzy, przyjemności i posiadania. Podstawowymi elementami tej ideologii są sekularyzm i scjentyzm a koncepcja równości jest błędna i wypaczona. Autorka określa postulowaną równość jako indywidualistyczną i egalitarną, ignorującą antropologiczne ukształtowanie osoby, znoszącą naturalne i uzasadnione hierarchie (między rodzicami a dziećmi, nauczycielem a uczniem, dyrektorem a pracownikiem, lekarzem a pacjentem, rządem a organizacją pozarządową, człowiekiem a naturą...) i tworzącą nowe kategorie jednostek posiadających prawa, takich jak homoseksualiści. „Zaczynając od naturalizmu, zachodnia rewolucja kulturowa doszła do zerwania z pojęciem natury. Dla postmodernistów, dla których ludzie nie są już równi z natury ani nie są już równi w godności z racji ich podobieństwa do Boga, równość może wiązać się jedynie z pojęciem władzy i arbitralnej «wolniści wyboru». Przekształca się ona odtąd w dyktat etyczny i prawny” (Tamże, 152). Ostatni, szósty rozdział formułuje wnioski i przedstawia perspektywy nadziei. Choć sytuacja wydaje się bardzo trudna, celem niniejszej książki nie jest sianie defetyzmu i beznadziei. „*Gender* jest papierowym tygrysem. (...) Będąc jedynie konsensusem, czyli ‘miękkim’ dokumentem, nie posiada autorytetu prawnego. *Gender* nie ma w zasadzie zdolności faktycznego kłosa. Jego moc destrukcyjnej transformacji społecznej sprowadza się do siły, niestety najczęściej znacznej, jaką my sami chcemy mu przyznać. W kontakcie z ogniem, nawet małą iskrą, papierowy tygrys może pójść z dymem. Czy może to być inny ogień niż ogień duchowego przebudzenia narodów?” (Tamże, 166). Jakże są środki zaradcze, które proponuje Peeters? Są dwa takie środki: powrót do rzeczywistości i wierność prawdzie: „(...) jako punkt wyjścia i jako perspektywę (musimy – RC) obierać zawsze rzeczywistość i prawdę o tym, kim jesteśmy – osobą, kobietą lub mężczyzną, synem lub córką jednego, kochającego Ojca, stworzoną przez miłość i do miłości” (Tamże, 68). Potrzeba także zdrowej edukacji. „Choroba domaga się lekarstwa pochodzącego ze zdrowego źródła. Lek nie może pochodzić od zła, które spowodowało chorobę” (Tamże, 166). Istotną rolę w tej edukacji ma odgrywać rozeznanie. „Dobre rozeznanie jest wyzwoleniem, do którego nie doszło w ostatnich dziesięcioleciach, a do którego dąży tak wielu mężczyzn i tak wiele kobiet, wyzwoleniem z uzurpacji władzy politycznej i kulturowej inżynierów społecznych zachodniej rewolucji kulturowej. (...) Rozeznanie otwiera nas na nadzieję takiego wyzwolenia. Uwalnia nas także od pokusy fatalizmu, zniechęcenia, defetyzmu i bierności, w które możemy popaść, widząc, jaki zasięg ma *gender*. Ale rozeznanie pozwala nam przede wszystkim doświadczać nadziei rodzącej się w nas wtedy, kiedy budzimy się dla prawdy, dobra i miłości” (Tamże, 161). Tymczasem współczesna edukacja w swoim programie zawiera treści, które obecne są w ideologii *gender*. Ideologia *gender* (*gender studies*) stała się nowym paradygmatem edukacyjnym, nową perspektywą badawczą. Pojęcie *gender* pojawia się w bardzo różnych kombinacjach, i tak mamy: *gender identity* (tożsamość płciowa), *gender role*, *gender disparities* (nierówność), *gender gap* (przepaść), *gender equality* (równość), *gender mainstreaming*, *gender balance* (równowaga płci). „Pojawił się nowy pakiet semantyczny, którego *gender*, jak widziliśmy, jest tylko jednym z elementów: zdrowie i prawa seksualne i reprodukcyjne (zamiast prokreacji), rodzina we wszystkich swoich formach lub różne formy rodziny (celowo niejasne, aby obejmowały «wszystkie możliwe opcje»), zamiast

rodziny), bezpieczna aborcja, wolność wyboru, stereotypy (zamiast komplementarności), struktury społeczne, równość partnerów (zamiast współmałżonków, cięższe nazywane «wymuszonymi»)» (Tamże, 93-94).

Czy z racji rozpowszechnienia się tej ideologii i pewnych sukcesów w jej implantacji w system prawa międzynarodowego mamy popadać w defetyzm? Peeters określa ideologię *gender* jako olbrzymia na glinianych stopach. „Globalne porozumienie, na którym się opiera jest mitem. Narody nie przylgną szczerze do tej szarlatanerii, która jest im sztucznie i z góry narzucona przez politykę i reformy edukacji przygotowane przez globalne zarządzanie” (Tamże, 135). Peeters zadaje retoryczne pytanie: czy nie wystarczy jeden kamień, aby obalić na ziemię giganta na glinianych stopach? „*Gender* nie jest w stanie zaspokoić aspiracji ludzkości. Bierze ją jako zakładnika” (Tamże, 136).

Jak widzimy zatem *gender perspective* jest programem całościowym, nie liczącym się z rzeczywistością, próbującym dekonstruować rzeczywistość, modelować ją według wcześniej przyjętych przez mniejszość kryteriów. Peeters nazywa tę ideologię wprost „szarlatanerią, społeczną i kulturową transformacją wszechczasów” (Tamże, 30). Cechą charakterystyczną i strategiczną tej ideologii jest holizm i nieokreśloność. Ideologię tę można określić jako zbiór holistycznych, koncentrycznych kręgów, posiadających radykalne, twarde jądro (Por. Tamże, 36). Autorka tłumaczy, że chodzi tu o ukryte jądro ideologiczne. „Twarde jądro przyciąga ku sobie elementy różnych kręgów, wiążąc je swoją ideologią w stopniu proporcjonalnym do ich odległości od centrum i zapewniając ideologiczną jedność całości. Projekty zewnętrzne, najbardziej akceptowane, zostają w końcu skażone laicką, indywidualistyczną i hedonistyczną antropologią centrum” (Tamże, 37). Ideologia ta, choć zgłasza swoje globalne i strategiczne aspiracje nie odsłania swojego prawdziwego oblicza, przeciwnie nakłada maski: „Nosi maskę ‘równości’, ‘parytetów’, ‘uczciwości’, ‘wolności wyboru’, ‘praw’, ‘godności ludzkiej’, ‘postępu’, ‘autonomizacji’, ‘inicjacji’ i ‘promocji’ kobiety, ‘współczucia’, ‘walki z przemocą’, ‘walki z ubóstwem’, ‘niedyskryminacji’ - licznych altruistycznych koncepcji humanistycznych lub humanitarnych, szczególnie atrakcyjnych dla krajów rozwijających się, z którymi wielu się utożsamia” (Tamże, 37).

Recenzowana książka jest godna polecenia, z racji merytorycznych odsłania nam bowiem kulisy współczesnej polityki, jej ideologiczny fundament. Niniejsza publikacja pozwoli nam zrozumieć rzeczywistość, która choć taka zmienna, płynna, jak określa ją Z. Baumann, wykazuje pewną stałość. Nie wszystko podlega i nie może podlegać procesom negacji, dekonstrukcji. Rzeczywistość się obroni, wbrew jej oponentom. Niniejsza książka zatem, pomimo wielu smutnych spostrzeżeń i konkluzji, tchnie nadzieją. Najbardziej skuteczne jest zło (choroba), kiedy jest nie zdiagnozowane. M. Peeters w sposób bardzo wyraźny demaskuje zło, tendencje, mechanizmy obecne we współczesnej kulturze i polityce. Konkretnie chodzi o władzę i autorytet moralny. Peeters oskarża nauki humanistyczne, w szczególności socjologię. „Przypadek *gender* ukazuje autorytet moralny, jaki zachodnie społeczeństwa przyznały naukom humanistycznym i społecznym, po odebraniu go sumieniu i religii. (...) Socjologii udało się zająć miejsce narodów jako twórców własnej kultury do tego stopnia, że zgodziły się one zostać marionetkami w rękach operacyjnych inżynierów społecznych na poziomie zarządzania globalnego” (Tamże, 149). Opisująca przez Peeters ideologia *gender* stanowi rzeczywiste zagrożenie dla społeczności ludzkiej. Głównym celem tej ideologii jest alienacja osoby z jej natury. Postulowana przez tę teorię tożsamość, jest „tożsamością bez istoty”, fantomową, bezcielesną. Antropologia tej teorii niszczy cywilizację łacińską, która posługiwała się bardzo konkretnym obrazem człowieka i określana była jako personalistyczna. Tymczasem zaprzeczanie rzeczywistości i młodości wprowadziło zachodnią cywilizację na manowce, w świat sprzeczności, gdzie nikt nie może się czuć jak w domu (Por. tamże, 156).

Ks. Rafał CZEKALSKI

***Protestantyzm potępiony przez papieży*, red. M. BRONIAREK, M. KARAS, Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne 2012, ss. 288.**

W różny sposób chrześcijanie potrafią i potrzebują wyrażać własną więź ze wspólnotą kościelną. Niekiedy jest to szczególnie szacunek do pewnych form wyrazu wiary, takich jak modlitwy czy obrzędy religijne, innym razem jest to troska o zachowanie całego nienaruszonego dziedzictwa doktrynalnego Kościoła. Bywa jednak, iż najlepszą manifestacją własnej tożsamości kościelnej dostrzega się w potępianiu innych, tych, którzy wyznają wiarę chrześcijańską, należąc do innego Kościoła czy Wspólnoty kościelnej. Wówczas określanie ich mianem „heretyków” czy „schizmatyków” może służyć umocnieniu własnej tożsamości, zwłaszcza wtedy, gdy narażona jest ona na trudności związane z oddziaływaniem współczesnego sekularyzmu, kontestującego podstawy chrześcijańskiej wiary i chrześcijańskiego stylu życia.

Wydawać by się jednak mogło – zwłaszcza w kontekście rozwoju ruchu ekumenicznego – iż budowanie własnej tożsamości na potępianiu i obrażaniu innych należy na początku XXI wieku do przeszłości. Nic bardziej mylnego. Dobitym przykładem na to, iż potępianie innych wciąż znajduje zwolenników wśród osób, które deklarują wierność Kościołowi katolickiemu, jest wydana w 2012 roku publikacja „Protestantyzm potępiony przez papieży” pod redakcją Magdaleny Broniarek i Marcina Karasa. Zdziwienie z powodu ukazania się tej skandalicznej i żenującej książki potęguje fakt, iż została ona opublikowana nie w jakiejś niszowej oficynie bliskiej kręgom tradycjonalistycznym, lecz w Wydawnictwie Diecezjalnym w Sandomierzu. Co więcej, o czym na początku informuje sam wydawca, książka została przygotowana z okazji Roku Wiary obchodzonego przez Kościół katolicki (nb. w tym kontekście znamieny jest fakt, że opracowanie nie przytacza żadnej wypowiedzi papieża Benedykta XVI, z którego inicjatywy Rok Wiary był przeżywany). O zamiarach redaktorów świadczą tytuły innych książek przygotowanych w serii „Roma locuta...”: „Masoneria potępiona przez papieży”, „Liberalizm potępiony przez papieży”, „Socjalizm i komunizm potępione przez papieży”, „Modernizm potępiony przez papieży”, „Laicyzm potępiony przez papieży” (s. 2). Powstaje nieodparte wrażenie, że główną aktywnością papieży jest potępianie. Na szczęście – o czym dalej – sama treść omawianej książki, wbrew intencjom redaktorów, przeczy tej tezie. Intencją książki i prawdopodobnie całej wymienionej serii wydawniczej, jest – jak można wywnioskować z umieszczonej na s. 2 inskrypcji „+A. M. D. G.+” – większa chwała Boża. Czy to rzeczywiście udało się redaktorom?

Dzielo „Protestantyzm potępiony przez papieży” składa się z wprowadzenia oraz trzech części. Pierwsza z nich zawiera dokumenty nauczania Kościoła: siedem tekstów, w tym sześć tekstów papieskich oraz fragment dokumentów Soboru Trydenckiego. Okazuje się, że redaktorzy umieli znaleźć wypowiedzi poświęcone protestantyzmowi jedynie u czterech papieży. Ostatnim papieżem z tej krótkiej listy jest Leon XIII. Druga część składa się z czterech tekstów na temat Marcina Lutra pochodzących z XIX i początku XX wieku. Trzecia część, w zamierzeniu redaktorów zawierająca „artykuły o protestantyzmie”, składa się z dziesięciu tekstów. Książkę – co znamienne – kończą dwie „modlitwy o nawrócenie heretyków”. Już sam przegląd treści książki wskazuje, iż redaktorzy pomylili się w kwestii wyboru właściwego tytułu publikacji. O wiele ciekawsze wnioski na temat intencji redaktorów nasuują się jednak przy szczegółowej analizie tekstów oraz uwag redakcji sformułowanych w przypisach do zamieszczonych artykułów.

Książkę rozpoczyna wprowadzenie zatytułowane „Protestantyzm jako zjawisko religijne i kulturalne” autorstwa Michała Bizonia (s. 7-24). Autor tekstu nie usiłuje nawet zobiektywizować swojej oceny genezy i istoty protestantyzmu. W analizach opiera się na bardzo licznych opracowaniach, lecz najczęściej przywoływanym autorem jest Hillary Belloc

(1870-1953). Zasadniczym słowem na określenie protestantyzmu jest dla autora wprowadzenia (podobnie jak dla cytowanego obszernie pisarza) „herezja”. O sposobie naukowej pracy M. Bizonia świadczy cytowany we wprowadzeniu fragment, którego autorem jest prawdopodobnie sam Belloc. Mowa jest o Kalwinie i kalwinizmie: „Choć żelazne postulaty kalwinów (których jądrem było dopuszczenie elementu zła w Boskiej naturze poprzez przyjęcie jednej tylko woli w świecie) zostały stępione, jednak jego wizja Boga-Molocha pozostaje; również kalwinistyczne poświęcenie się materialnemu dobrobytowi, kalwińska niechęć wobec ubóstwa i uniżoności przetrwały w sile. Gdyby nie Kalwin, dzisiejszy świat nie byłby opanowany przez lichwę, gdyby nie Kalwin, ludzie nie upadliby się w przyzwoleniu na niechybną zagładę, gdyby nie Kalwin, nie byłoby dziś z nami komunizmu w obecnej postaci, gdyby nie Kalwin, monizm scjentyistyczny nie dominowałby (jak do niedawna) nad światem współczesnym, zabijając naukę o cudach i paraliżując wolną wolę” (s. 18-19). Wprowadzenie M. Bizonia jest podsumowane krótką uwagą redaktorów, którzy czują się zobowiązani do ostrzeżenia katolików i wezwania ich do troski o wiarę, ponieważ – jak obserwują – protestantyzm jako sposób życia szerzy się dzisiaj pośród katolików (s. 24). Jak to wezwanie jest realizowane?

Jak wspomniano, część pierwsza, na wyrost zatytułowana „Dokumenty Magisterium Kościoła katolickiego”, zawiera siedem tekstów. Są tutaj dwie bulle Leona X: *Exsurge Domine* z 1520 r. oraz *Decet Romanum Pontificem* z 1521 r. (z niewyjaśnionych powodów tłumaczone przez M. Karasa z języka angielskiego). W dalszej kolejności zamieszczono kanony Soboru Trydenckiego poświęcone grzechowi pierworodnemu, usprawiedliwieniu i sakramentom. Czytelnik od początku wie, w jakim celu umieszczono w książce poświęconej papieżom ten właśnie fragment – redaktorzy piszą: „Przytoczone kanony soborowe stanowią najkrótsze i najbardziej dobitne odrzucenie herezji wprowadzonych przez twórców reformacji protestanckiej. Dowodzą, jak bardzo różni się protestantyzm od wiary katolickiej” (s. 43, przypis 35). Jako czwarty tekst została umieszczona bulla *Iniunctum nobis* Piusa IV z r. 1564 zawierająca tzw. trydenckie wyznanie wiary (z uzupełnieniami włączonymi po I Soborze Watykańskim). Następnie książka przedstawia list apostolski Piusa IX *Iam vos omnes* z r. 1868 skierowany do protestantów z okazji zwołania I Soboru Watykańskiego. Pierwszą część kończą dwa teksty Leona XIII: list apostolski *Apostolicae curae* z r. 1896 oraz encyklika *Militantis Ecclesiae* poświęcona Piotrowi Kanizjuszowi z r. 1897. Część pierwsza omawianej książki wskazuje więc, iż „potępienie” protestantyzmu znaleźć można u czterech papieży. Redaktorzy nie usiłowali nawet przytoczyć innych wypowiedzi papieskich: ani Jana Pawła II, ani nawet – choć książka powstała z okazji Roku Wiary – samego Benedykta XVI. Wydaje się jednak, że i tak zmanipulowane nauczanie papieskie ukazało czytelnikom oblicze inne niż to, które zamierzali ukazać redaktorzy. Wśród przytoczonych tekstów papieskich właściwie jedynie w bulli *Decet Romanum Pontificem* znaleźć można potępienie Marcina Lutra i jego zwolenników. Wniosek z tego jest zatem pozytywny – papieże zajmowali się na szczęście sprawami o wiele ważniejszymi, niż potępienie innych.

Można by w zasadzie zakończyć na tym omawianie książki, uznając jej pozostałe części za zbędne, skoro nie odpowiadają tytułowi, jednakże wybór dodatkowych tekstów, których w publikacji jest więcej niż tych zasadniczych (papieskich), stanowi ważną wskazówkę na temat poglądów i intencji redaktorów.

W drugiej części, zatytułowanej „Teksty na temat twórcy Reformacji”, daremnie czytelnik szukałby współczesnej krytycznej biografii Marcina Lutra czy analizy jego teologii. Wybrane teksty pochodzą z przełomu XIX i XX wieku. Sposób wyboru jest też wielce zastanawiający. Jako pierwszy zamieszczono artykuł ks. Marcellego Nowakowskiego „Marcin Luter” z *Podręcznej encyklopedii kościelnej* (Warszawa 1911). O wiedzy, rzetelności i zamiarach autora świadczą określenia osób występujących w tekście: Luter jest podłym egoistą („Ukochał siebie. Wszystko, co stawało na przeszkodzie miłości własnej, nienawidził, ob-

rzucał błotem, opluwał” – s. 97), głoszący odpusty dominikanin Tetzel nazwany został „znakomitym kaznodzieją” (s. 98), polemizujący z Lutrem Johann Eck był zaś „wytrawnym teologiem” (s. 99). Cała reformacja z kolei, „zdemaskowana przez katolickich historyków” (s. 107), to „ogólne zezwierzęcenie” (tamże). Drugim tekstem jest zajmujący półtoje strony artykuł ks. Jeana Josepha Rivaux „O języku Lutra” pochodzący z książki „Opowiadanie dziejów Kościoła rzymsko-katolickiego w streszczeniu” wydanej w Krakowie w 1879 r. Zapewne redaktorom chodziło o to, by wybór cytatów Lutra skompromitował go w oczach czytelników. Wybór ten rzeczywiście jest ciekawy – świadczący o zwyczajach epoki i temperamencie samego Lutra: szkoda tylko, że brakuje w nim odnośników źródłowych, by można było poznać cały kontekst wypowiedzi. Autorem trzeciego tekstu, zatytułowanego „Reformy małżeńskie Lutra” jest ks. Zygmunt Baranowski. Artykuł ukazał się w „Przeglądzie Teologicznym” w 1927 r. (jest to najnowszy spośród tekstów zamieszczonych w całej książce). Z kolei nieopatrzone nazwiskiem autora tekst czwarty, „«Apostolska łagodność» Marcina Lutra” pochodzi z „Przeglądu Lwowskiego” z 1874 r. Tekst zawiera również kontrowersyjne i interesujące fragmenty wypowiedzi Lutra: szkoda, że także tutaj czytelnik nie dopatrzy się odnośników źródłowych, tak by można było zrozumieć ich kontekst.

Trzecia część książki, którą redaktorzy na wyrost zatytułowali „Artykuły o protestantyzmie”, również rozczarowuje. Czytelnik nie znajdzie w niej tekstów badaczy historii i teologii protestantyzmu, nawet z katolickiej perspektywy. W ujęciu redaktorów teksty o protestantyzmie sprowadzają się jedynie do antyprotestanckiej polemiki. Pierwszym tekstem jest dzieło abpa Stanisława Karnkowskiego (1520-1603) „O wieczery zborów protestanckich”. Następnie umieszczono kazanie ks. Piotra Skargi (1536-1612) „O kąkolu heretyckim” oraz kazanie ks. Jakuba Wujka (1541-1597) „O prawdziwym Kościele Chrystusowym”. W dalszej kolejności czytelnik napotka kolejne kazanie, tym razem ks. Piotra Semenki (1914-1886) „Poza Kościołem nie ma zbawienia”. Piątym tekstem jest „Katechizm sporny” ks. Pawła Smolikowskiego z r. 1884. Jako szósty tekst umieszczono artykuł „Religia Kanta” ks. Franciszka Pougeta, który ukazał się w Warszawie w 1830 r. Siódmym tekstem jest „Katechizm polemiczny” ks. Jana Jakuba Scheffmachera wydany w Częstochowie w 1883 r. Najobszerniejszymi partiami tego tekstu są relacje nawróconych pastorów protestanckich. Tutaj znów ujawnia się wiedza redaktorów: fragment jednej z tych relacji: „Jeżeli pospólstwo w wielu protestanckich krajach przechowuje jeszcze jakąś wiarę, to nie wypływa to bynajmniej z zasady protestanckiej, lecz przeciwnie, jest to praktyczne następstwo nie zważania [sic!] na praktyczne zastosowanie tej zasady” (s. 224) opatrzone jest komentarzem, w którym redaktorzy wykazują się swoistą znajomością problematyki: „W tym sensie w protestantyzmie zachowały się resztki katolickiej zasady autorytetu religijnego” (s. 224, przypis 152). Podobne wątpliwości co do elementarnej kompetencji redaktorów wzbudza inna lakoniczna uwaga: „Luter zlikwidował sakrament pokuty” (s. 258, przypis 188). Dalej redaktorzy uznali, że najświeższych wiadomości o anglikanizmie dostarczy czytelnikowi tekst autorstwa ks. Marceliego Godlewskiego z „Podręcznej encyklopedii kościelnej” z 1904 r. Dziewiątym tekstem jest artykuł Alberta von Ruville „Metody pseudoreformatorów w walce z Kościołem” z jego książki wydanej w Warszawie w 1910 r. Trzecią część dzieła zamyka tekst ks. Władysława Szcześniaka „Protestantyzm: rewolucja – nie reformacja” z roku 1899. Tutaj także redaktorzy czują się zobowiązani do zabrania głosu, aby czytelnik miał jedynie słuszne poglądy. Cytowany fragment wypowiedzi samego Lutra, ostro piętnującego upadek obyczajów, jest opatrzone stosownym komentarzem: „Pomimo retorycznej przesady twórca reformacji daje wymowne świadectwo czasów religijnego zamętu, który wywołał” (s. 281, przypis 196).

Znając wymowę dzieła „Protestantyzm potępiony przez papieży”, czytelnik nie zdziwi się być może, widząc na dwóch ostatnich stronach dwie „Modlitwy o nawrócenie heretyków” (s. 287-288) w wersji łacińskiej i polskiej. Chociaż w żaden bezpośredni sposób nie wspomi-

nają one o protestantach, to jednak po przebrnięciu zaproponowanych przez redaktorów tekstów czytelnik nie powinien mieć wątpliwości, o co w tych modlitwach naprawdę chodzi.

Książkę „Protestantyzm potępiony przez papieży” można by zbagatelizować jako wyjątkowy przykład naukowej nierzetelności, gdyby nie fakt, iż ukazała się w roku 2012. Z tego powodu nie można wokół tej publikacji i wyrażonych w niej poglądów oraz intencji redaktorów przejść obojętnie. Warto najpierw zacząć od sygnalizowanego już wcześniej pozytywnego wniosku, którego raczej redaktorzy nie przewidzieli. W istocie książka – wbrew tytułowi – dowodzi, iż papieże nie zajmowali się potępieniem protestantyzmu. Na szczęście, w odróżnieniu od niektórych nurtów tradycjonalistycznych, biskupi rzymscy widzieli swoją służbę Chrystusowi i Kościołowi zupełnie inaczej. Do tego optymistycznego wniosku dochodzi jednak wiele refleksji negatywnych oraz napawających niepokojem. W 2012 roku wydawnictwo katolickie nie ma oporów przed publikacją książki, w której o protestantyzmie najchętniej mówi się jako o herezji, a o chrześcijanach należących do Wspólnot protestanckich – jako o heretykach, których sposób wyznawania wiary i styl życia jest zagrożeniem dla katolików. Czy to służy „większej chwale Bożej”, której wezwanie otwiera książkę? Zadziwiające jest też to, że książka o tak żenującym poziomie naukowym mogła się w ogóle ukazać. Redaktorzy uznali, że wiedza na temat protestantyzmu kończy się na artykułach z początku XX wieku. Zresztą nawet artykuły z XIX i początku XX wieku pochodzą z polskich, głównie popularnych wydawnictw. Większość z wybranych tekstów nie ma żadnej wartości naukowej. Redaktorzy nie zadali sobie trudu, żeby poszukać – nawet wyłącznie katolickich – publikacji współczesnych. Tym bardziej nie wskazali żadnego współczesnego dokumentu Magisterium Kościoła. Czyżby dlatego, że popsułoby to ich nieomylną tezę – postawioną na początku i realizowaną przez wybór tekstów i dodawane komentarze?

Lektura dzieła „Protestantyzm potępiony przez papieży” jest – z katolickiego punktu widzenia – przygnębiająca. Na szczęście, jak wiadomo, reakcja Księdza Biskupa Sandomierskiego była zdecydowana: książkę wycofano z dystrybucji. Niemniej jednak już sam fakt jej pojawienia się pokazuje, że na początku XXI wieku są jeszcze tacy katolicy, którzy chwałę Bożą widzą w obrażaniu i poniżaniu innych chrześcijan.

Ks. Marcin SKŁADANOWSKI

Bartosz Paweł SZOPLIK, *La continuità e discontinuità della Liturgia del Mercoledì delle Ceneri nel Rito Romano. Studio teologico-liturgico. Pars dissertationis, Romae 2013.*

Publikacja jest częścią rozprawy doktorskiej poświęconej dawnej oraz współczesnej liturgii i teologii Środy Popielcowej, która rozpoczyna Wielki Post, czas przygotowania do corocznych obchodów Paschy. Rozprawa powstała pod kierunkiem prof. Giuseppe Midili OCarm, na Wydziale Teologicznym Papieskiego Uniwersytetu św. Tomasza z Akwinu w Rzymie w 2013 roku. Cała praca dzieli się na dwie części, z których każda liczy po cztery rozdziały. Całość liczy 320 stron. Opublikowana część rozprawy obejmuje rozdziały IV, V i VI zawierające najbardziej interesujący materiał czyli liturgię Środy Popielcowej w rzymskich księgach liturgicznych oraz teologię obecnych czytań i obecnego formularza mszalnego.

Wszyscy zajmujący się historią liturgii oraz liturgią współczesną przyjmą z zainteresowaniem i pożytkiem tę nową pracę naukowo-badawczą, która śledzi *ciągłość i nowość* liturgii Środy Popielcowej. Na przykładzie tak ukazanej Środy Popielcowej możemy poznać jak w pracach nad reformą liturgii starano się zachować ciągłość tradycji liturgicznej, ale zarazem wprowadzać nowość w życie liturgiczne współczesnego Kościoła. Prezentując treść całej pracy zwróćmy szczególną uwagę na rozdział czwarty, ukazujący liturgię Środy

Popielcowej w rzymskich księgach liturgicznych. Panorama nakreślona przez Autora przynosi schemat rozwoju liturgii rzymskiej, który powraca w badaniach historycznych.

Rozdział pierwszy zwraca uwagę na symbolikę popiołu powszechnie znaną we wszystkich kulturach świata, należąca do duchowego doświadczenia ludzkości, stanowiącą stały element antropologii. W religii greckiej popiół jest wyrazem bólu i żałoby, w kulturze Indii służy do przybliżenia pojęcia cykliczności życia i reinkarnacji, ma swoje miejsce w kulturze starożytnych Chin i w kulturze dalekich Majów. Na tak zarysowanym tle Autor przechodzi dopiero do ukazania symboliki popiołu w Piśmie Świętym. W Starym Testamencie popiół związany jest z pokutą i postem, jest wyrazem żałoby i lamentacji, oznacza ludzką słabość i kruchość. W Nowym Testamencie popiół jest znakiem pokuty i nawrócenia, żalu za grzechy i wynagrodzenia Bogu za popełnione zło.

Rozdział drugi przedstawia użycie popiołu w liturgii i życiu chrześcijan. Popiół związany był z pokutą publiczną, używano go w czasie katechumenatu oraz w modlitwach za chorych. Popiół znalazł swe miejsce w obrzędzie dedykacji kościoła oraz konsekracji kościoła i ołtarza. Wymowne było jego użycie przy rekunciacji sprofanowanego kościoła i cmentarza oraz w dniach modlitw błagalnych. Zebrany materiał ma dla nas charakter historyczny, wskazuje jak z biegiem czasu zmieniała się praktyka i wrażliwość Kościoła.

Rozdział trzeci ukazuje powstanie i rozwój Wielkiego Postu w roku liturgicznym. Autor wyróżnia pięć etapów w kształtowaniu się tego tak ważnego w życiu Kościoła okresu liturgicznego. Na samym początku nasz Wielki Post oznaczał dwa dni postu w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę. Wkrótce to przygotowanie do Paschy zostało przedłużone, obejmowało już cały tydzień. W trzecim etapie dochodzi do kolejnego wydłużenia: przygotowania do Paschy trwa już trzy tygodnie. Wkrótce, w tym samym czwartym wieku, przyjmuje się Wielki Post trwający czterdzieści kolejnych dni: w praktyce tej doszła do głosu biblijna symbolika, nawiązanie do czterdziestodniowego postu Jezusa Chrystusa. W ostatnim etapie czterdziestodniowy czas przygotowania został przedłużony o kilka dni: chciano rzeczywiście zachować czterdzieści dni postu, których brakowało z powodu wolnych od postu niedziel. W ten sposób powstała Środa Popielcowa rozpoczynająca do dziś Wielki Post.

Rozdział czwarty przedstawia liturgię Środy Popielcowej zawartą w rzymskich księgach liturgicznych, ukazuje ją w rozwoju historycznym. Sakramentarze należą do najstarszych ksiąg rzymskich. *Sakramentarz Gelazjański*, przeznaczony dla prezbiterów sprawujących liturgię w kościołach tytularnych, zawiera pierwotną liturgię Środy Popielcowej. Świadczy, że Wielki Post zaczyna się już w środę poprzedzającą pierwszą niedzielę Wielkiego Postu, a nie jak dawniej w pierwszą niedzielę. Podaje obrzędy związane z rozpoczęciem pokuty publicznej przez grzeszników oraz formularz mszalny. Oracje formularza podejmują główne tematy tego dnia pokutnego oraz ukazują rozpoczynany okres liturgiczny jako czas pojednania z Bogiem. Trudno powiedzieć czy istniał już zwyczaj posypywania głów popiołem. Jest to pierwszy dzień postu, nazwa *Środa Popielcowa* wejdzie do ksiąg dopiero w połowie XV wieku. *Sakramentarz Gregoriański – Hadrianum*, Księga papieska, przedstawia już uporządkowaną liturgię Środy Popielcowej, wskazuje kościoły, w których ona się odbywa. Wierni gromadzą się w kościele św. Anastazji i stąd udają się do bazyliki św. Sabiny. Wspinając się na awentyńskie wzgórze wierni podejmują tym samym pierwszy pokutny czyn. Przypuszczamy, że u św. Anastazji zbierali się też publiczni pokutnicy. Księga zawiera orację odmawianą u św. Anastazji oraz formularz mszalny. *Paduense*, sakramentarz gregoriański dla prezbiterów kościołów tytularnych, posiada tylko formularz mszalny. Autor śledzi jeszcze liturgię Środy w *Supplementum Anianense* i w Sakramentarzach Gelazjańskich VIII wieku. *Ordines Romani*

to księgi zawierające przebieg Mszy, sakramentów i sakramentaliów bez podawania jednak tekstów. *Ordines* to zwykle książeczki opisujące jeden obrzęd liturgiczny. Pozwalają nam poznać liturgię Kościoła w Rzymie od VIII do IX wieku. W wydaniach oznaczone są numerami rzymskimi. Ordo XXII daje opis liturgii Środy Popielcowej. Środę Popielcową nazywa po raz pierwszy początkiem Wielkiego Postu, jej liturgia zaczyna się u św. Anastazji około godziny siódmej (trzynastej). Papież zwrócony ku wschodowi odmawia kolektę, podobnie zwrócony jest prawdopodobnie lud. Rubryki nie mówią o posypaniu głów popiołem. Wyrusza procesja do św. Sabiny podczas której śpiewane są antyfony i litanie do Wszystkich Świętych. Mamy podany następnie krótki opis liturgii mszalnej. Przed odmówieniem kolekty u Anastazji i mszalnej, diakon wzywa lud do ukłęknięcia, modlitwy i powstania: ukazuje to pokutny charakter modlitwy, wyraża podanie się wiernych Bogu. Przed modlitwą nad ludem słyszymy wezwanie diakona do pochylecia głów przed Bogiem, czynimy tak zawsze kiedy prosimy Go o błogosławieństwo. Pontyfikaty dostarczają nam nowych informacji o rozbudowanej już liturgii Środy Popielcowej. *Pontyfikał Rzymsko-Germański* powstał w połowie X wieku w Moguncji, stał się księgą używaną przez Papieża i z Rzymu rozprzestrzenił się w całym Kościele. Liturgia Środy Popielcowej jest rozbudowana bowiem zawiera obrzędy związane z rozpoczęciem pokutą publiczną. Obrzęd pokuty publicznej rozpoczyna wyznanie grzechów przez pokutników i wezwanie ich przez kapłana do pokuty. Po tym akcie pokory odprawiana jest Msza, po której pokutnicy zostają posypani popiołem i otrzymują włosiennicę. Pierwszy raz przy posypywaniu popiołem spotykamy słowa: *Pamiętaj człowiecze, że prochem jesteś i w proch się obrócisz*. Zakładaniu włosiennicy towarzyszą słowa z psalmu: *Boże, moją ofiarą jest duch skruszony*. Wszystko to dzieje się po Mszy co oznacza, że pokutnicy w tym czasie mogli już w niej uczestniczyć. Powyższy obrzęd miał miejsce jak długo utrzymywała się pokuta publiczna. Liturgia Środy z udziałem wiernych miała swoją formę. Kościołem stacyjnym jest św. Anastazja. Liturgia rozpoczyna się od błogosławieństwa popiołu: ma to miejsce przed Mszą. Księga podaje cztery do wyboru modlitwy poświęcenia, które ukazują grzeszność i słabość człowieka, sens pokuty, wzywają do pełnienia dzieł pokutnych, mówią o odpuszczeniu grzechów. Po modlitwie następuje śpiew podczas którego wierni są posypywani popiołem. Celebrans odmawia kolektę i wyrusza procesja do św. Sabiny przy śpiewie antyfon i litanii gdzie odprawiana jest Msza. Zwracają uwagę wprowadzone do obrzędu modlitwy, które mówią o nawróceniu i pokucie, zwracają się do wszystkich, a nie tylko do pokutników publicznych. Wyraża to popiół nakładany na głowy wszystkich zgromadzonych, który to obrzęd wzywa do duchowej walki. *Pontyfikał Rzymski XII wieku* pierwszy raz mówi o obecności papieża u św. Anastazji i kardynałów: najmłodszy z nich błogosławi popiół odmawiając jedną z trzech modlitw. Pierwszy raz jest też mowa, że wszyscy obecni, kobiety i mężczyźni, mogą zostać posypani popiołem. Wyrusza procesja do św. Sabiny, gdzie odprawiana jest Msza. *Pontyfikał Duranda* powstał w XIII wieku we Francji, porządkował dotychczasową liturgię i przyjął się powszechnie. Zawiera obrzęd pokuty publicznej i obrzęd posypania popiołem wszystkich wiernych co pozwala dostosować obrzędy do różnych Kościołów. Pierwszy raz mamy wskazane, że popiół należy przygotować ze spalonych palm z Niedzieli Palmowej poprzedniego roku. Obrzęd poświęcenia popiołu zawiera pięć modlitw. Po poświęceniu popiołu przewidziany jest obrzęd rozpoczynający pokutą publiczną sprawowany pośrodku kościoła. Pokutnicy zostają posypani popiołem, wszyscy modlą się za nich, potem biskup kieruje do nich swoje pouczenie. Wymowny jest obrzęd wydalenia pokutników z kościoła. Biskup bierze pod ramię jednego z nich i kieruje się ku drzwiom kościoła, za nim idą pozostali. Po wyjściu z kościoła biskup jeszcze raz mówi pokutnikom o miłosierdziu Boga, zachęca ich do pełnienia pokuty i zaprasza do powrotu w Wielki Czwartek. Przed ich oczyma zostają dla nich zamknięte drzwi kościoła. Po tym jakże wymownym obrzędzie następuje posypanie popiołem biskupa, duchowieństwa i

ludu. W tym czasie diakon kropi ich wodą święconą. Po procesji odprawiana jest Msza. Mszał jako księga liturgiczna pojawił się we wczesnym średniowieczu w północnej Italii i wkrótce przyjął się w Kościele. W Kościele Rzymskim ma swoją własną historię, w której znajduje wyraz sytuacja liturgiczna Wiecznego Miasta. Istnieje tutaj liturgia dworu papieskiego, bazyliki watykańskiej, bazyliki laterańskiej i kościołów rzymskich. Pierwotną liturgię Środy Popielcowej zawiera *Vetus Missale Romanum Monasticum Lateranense* z XIII wieku. Obejmuje ona formularz mszalny, tylko jedną modlitwę poświęcenia popiołu oraz antyfony. Liturgia rozpoczyna się od poświęcenia popiołu i posypania nim zgromadzonych: chyba śpiewano wtedy antyfony przewidziane na procesję pokutną. Po tym obrzędzie odprawiana jest Msza: jej formularz zawiera znane teksty, ale został wzbogacony o śpiew na ofiarowanie i Komunię. *Missale Romanum Mediolanensis anno 1474* jest pierwszym drukowanym Mszałem Rzymskim, ukazał się właśnie w Mediolanie. Jest to właściwie *Mszał Kurii Rzymskiej* z XIII wieku, przyjęty przez franciszkanów. Znajdujemy w nim uporządkowaną już liturgię Środy Popielcowej i bogatą w modlitwy zaczerpniętą z wiekowej tradycji. Pierwszy raz tutaj pojawia się nazwa *Środa Popielcowa* używana do dziś. Obrzęd popiołu ma miejsce przed Mszą, w kościele, w którym jest celebrowana Msza. Kapłan błogosławi popiół ze spalonych palm odmawiając cztery oracje. Kapłana posypuje inny kapłan, jeśli go nie ma, celebrans sam siebie posypuje. Podczas posypywania ludu śpiewane są antyfony, niegdyś wykonywanej podczas pokutnej procesji. Obrzęd zamyka dawna kolekta z bazyliki św. Anastazji, po czym zaczyna się Msza. *Missale Romanum Piusa V* został ogłoszony w 1570 roku w oparciu o decyzję Soboru Trydenckiego, został wprowadzony w całym Kościele i doprowadził do ujednoczenia liturgii. Liturgia Środy Popielcowej mało różni się od tej w Mszałe Mediolańskim, dopracowano rubryki, czasem poprawiono formy gramatyczne. W tej formie liturgia przetrwała do naszych dni. *Missale Romanum Jana XXIII* został wydany w 1962 roku jako owoc prac nad odnową liturgii prowadzonych za papieża Piusa XII, jest to edycja odnowiona Mszału Piusa V. Środa Popielcowa jest w nim ukazana jako początek Wielkiego Postu, pierwszy dzień tego okresu. Rubryki dokładnie opisują przebieg obrzędu, szaty celebransa, miejsce poświęcenia popiołu, sposób posypywania. Poświęcenie popiołu ma miejsce przed Mszą, zaczyna się od śpiewu antyfony. Celebrans trzykrotnie kropi popiół wodą święconą i okadza. Podczas posypywania śpiewane są tradycyjne antyfony. Posypywanie popiołem ma miejsce przed ołtarzem. Zgodnie z istniejącym już pozwoleniem na Msze wieczorne, rubryki zezwalają na drugą liturgię Środy Popielcowej wieczorem. Ten obszerny rozdział historyczny ukazuje ciągłość tradycji liturgii Środy Popielcowej przez całe wieki.

Rozdział piąty jest omówieniem *Lekcjonarza Środy Popielcowej* w odnowionej po Soborze liturgii, ale w świetle tematu rozprawy. Autor ukazuje to, co jest kontynuacją i co jest nowością w obecnych czytaniach, odkrywa kontekst liturgiczny tekstów biblijnych. Autor analizuje czytania, psalm responsoryjny i werset przed ewangelią. Szuka związku czytań z tekstami euchologijnymi, odkrywa jak proklamowane słowo Boże zostaje wyrażone w modlitwie. Wskazuje na związek czytań pomiędzy sobą. W ten sposób Autor ukazuje głębię teologiczną tego dnia.

Rozdział szósty prezentuje obecny formularz mszalny Środy Popielcowej, zajmuje zatem ważne miejsce w całej rozprawie. Autor omawia kolektę, prefację, modlitwę nad darami, po Komunii i nad ludem. Do tego dochodzą teksty związane z poświęceniem popiołu: dwie oracje, słowa przy posypywaniu popiołem, antyfony. Trzyma się stałego schematu: prezentuje tekst modlitwy i jej strukturę, źródła biblijne, liturgiczne i patrystyczne, wreszcie podaje komentarz zawierający treść tych tekstów euchologijnych. Cały rozdział został wykonany bardzo starannie i dokładnie, świadczy o tym, że Autor zna metodę pracy naukowej. Analiza *lex orandi Kościoła* prowadziła go do odczytania *lex credendi*.

Rozdział siódmy poświęcony jest Liturgii Godzin w Środę Popielcową, Autor zatem wychodzi poza liturgię mszalną. Omawia poszczególne Godziny. W każdej z Godzin przedstawił hymn, psalmodię, czytanie biblijne i patrystyczne oraz prośby. Ukazał źródła biblijne i liturgiczne tekstów przez co pogłębił ich treść teologiczną. Otrzymaliśmy w ten sposób obraz całej liturgii Środy Popielcowej zawartej tak w Mszałe jak i w Liturgii Godzin: należy to podkreślić bowiem nie często mamy tego rodzaju kompleksowe spojrzenie na tak ważny dzień liturgiczny. Badanie tekstów Mszału i Liturgii doprowadziło Autora do stwierdzenia, że po raz pierwszy tematyka oficjum została połączona z misterium celebrowanym we Mszy dnia.

Rozdział ósmy ukazuje aktualność bogactwa teologicznego zawartego w liturgii Środy Popielcowej dla Kościoła i dla każdego z wierzących. Zawsze, a zwłaszcza w dzisiejszym świecie, pozostaje aktualne wezwanie na początku Wielkiego Postu do pokuty i nawrócenia. Ważne w tych dniach jest słuchanie słowa Bożego i odpowiedź na wezwanie do nawrócenia. W ten sposób Środa Popielcowa staje się początkiem drogi do święta Paschy: wierni jakby przeczuwają to i ostatnio bardzo licznie uczestniczą w tym dniu w liturgii. Droga do Paschy prowadzi przez życie nauczaniem Chrystusa, duchową odnowę, wspólnotowe przeżywanie Wielkiego Postu. Bardzo aktualny okazuje się sam znak posypania głowy popiołem. Staje się on znakiem świadectwa wiary, uzdrowienia, pokory, zmierzania ku wieczności. Podobnie jest z postem, który jest wyrazem pokuty, wstawiennictwa i przygotowania do Paschy. Autor od teorii przechodzi do praktyki, proponuje konkretne działania pastoralne.

Rozprawa doktorska wskazuje na zainteresowania naukowe Doktoranta, prowadzi do szczegółowego poznania jeszcze jednego zagadnienia naukowego, poszerza widzenie liturgicznej rzeczywistości Kościoła. Pozornie jest teoretycznym badaniem, ale przecież ostatecznie dotyka życia i problematyki pastoralnej. Widzimy to w tej pracy poświęconej liturgii Środy Popielcowej dawniej i dziś: oto na naszych oczach Środa Popielcowa zyskała nowe znaczenie w Kościele, w ten dzień rozpoczynający Wielki Post kościoły wypełniają się rzeszą wiernych. Odwieczny ryt poświęcenia i posypania popiołem z nową siłą przemawia do dzisiejszego człowieka pogrążonego w świecie konsumpcji. Przynajmniej w tym dniu pozwala mu zatrzymać się i dostrzec głębszy wymiar swego życia. Duszpasterze stają wobec pytania jak właśnie w tym dniu wyjść naprzeciw przychodzącym i odpowiedzieć na ich oczekiwania. Jak widzieć posypanie popiołem dzisiaj i jak dzisiaj mówić o potrzebie nawrócenia oraz o pokucie. Ukazująca się pozycja o Środzie Popielcowej może stać się dużą pomocą w jej duszpasterskim przygotowaniu i wprowadzeniem do całego Wielkiego Postu.

Autor wiele miejsca w swej pracy poświęcił dziejom liturgii Środy Popielcowej, przyjrzał się dokładnie Sakramentarzom, Ordines, Pontyfikałom i Mszałom. Przed naszymi oczyma przesuwa się cała historia naszej liturgii, tej autentycznie rzymskiej i tej wzbogaconej o tradycję galijsko-frankońsko-germańską. Uformowana w ten sposób dotychczasowa liturgia rzymska stała się z czasem liturgią całego Kościoła. Na przykładzie liturgii Środy Popielcowej możemy śledzić ten ważny etap w dziejach liturgii, proces transformacji liturgii rzymskiej. Autor rzetelnie opracował przemiany i liturgii Środy Popielcowej i z dużą znajomością przedmiotu. Rozdział ten ucieszy szczególnie znawców liturgii. W tle szkicowanej historii liturgii Środy Popielcowej dobrze jest widzieć przesuujące się przed naszymi oczyma wieki ze wszystkimi zmianami dotyczącymi życia człowieka, narodów, społeczeństwa i państw. Pamiętać o następujących po sobie kulturowych przemianach i zmianach mentalności. W tym wszystkim co roku powracała Środa Popielcowa z posypaniem popiołem i niezmiennymi słowami: pamiętaj człowiecze, że prochem jesteś i w proch się obrócisz. W zmieniającym się świecie niezmienny obrzęd przypominał o niezmienności ludzkiej natury.

Spojrzenie na dzieje liturgii Środy Popielcowej stało się wspianiałym wprowadzeniem do kreślenia jej teologii. Autor bardzo dokładnie bada czytania i śpiewy liturgii słowa. Prezentuje tekst, zwraca uwagę na jego warianty, dokonuje jego analizy egzegetyczno-teologicznej, szuka jego związku z modlitwami. Podobnie postępuje z tekstami eucharystycznymi formularza mszalnego. Przedstawia tekst, jego strukturę, źródła biblijne, liturgiczne i patrystyczne oraz kreśli komentarz do poszczególnych elementów modlitwy. Teologia modlitwy oparta jest zatem na bazie źródłowej, wypływa z poznania całego kontekstu tekstu modlitewnego. Poszczególne słowa i wyrażenia zwykle krótkich oracji rzymskich odsłaniają swoją głębię teologiczną i nabierają nowego znaczenia. Lektura tak dokładnie przeanalizowanych tekstów Środy Popielcowej uczy podobnie pogłębionego spojrzenia na inne modlitwy mszału.

Wreszcie przychodzi czas na ukazanie teologiczne należy teraz przekazywać wiernym, tak w ten pierwszy dzień Wielkiego Postu jak i podczas całych czterdziestu dni. Szczególnie ważny jest ten pierwszy dzień czyli Środa Popielcowa bowiem w tym tak wyjątkowym klimacie głoszone słowo Boże może łatwiej dotrzeć do serca człowieka. W liturgii Środy Popielcowej uczestniczą wierni o różnym rozwoju życia wiarą, są i tacy, którzy przychodzą poruszeni obrzędem posypania popiołem. Właściwe ukazanie im znaczenia tego obrzędu, pokuty i nawrócenia, postu widzianego w różnych aspektach, może skłonić ich do systematycznego udziału w liturgii niedziel Wielkiego Postu i prawdziwego przygotowania do Paschy. Autor zwraca uwagę na ten wymiar pastoralny rozprawy i jej ostatnim rozdziale.

Ks. Jan MIAZEK

Wielka Encyklopedia Prawa, t. II, Prawo Kanoniczne, red. G. LESZCZYŃSKI, Warszawa 2014, ss. 265.

Staraniem Fundacji *Ubi societas, ibi ius* ukazała się w 2014 roku Encyklopedia Prawa Kanonicznego. Jest to już drugi z dwudziestu pięciu tomów Wielkiej Encyklopedii Prawa. Pierwszy tom wspomnianego dzieła nosi tytuł: „Prawa Świata Antycznego”. Inicjatorem całego przedsięwzięcia i redaktorem naczelnym publikacji jest prof. dr hab. Brunon Hołyst – specjalista z zakresu kryminalistyki, kryminologii, profilaktyki społecznej, suicydologii i wiktymologii. W 2005 roku był redaktorem drugiego wydania jednotomowej „Wielkiej Encyklopedii Prawa”. Wcześniej, w 1959 roku, na rynku polskim ukazała się „Mała Encyklopedia Prawa”.

Niniejsze wydarzenie wydawnicze, nad którym patronat honorowy objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski, sytuuje Polskę w grupie krajów, w których podobne przedsięwzięcie zostało również zrealizowane. Należy jednak podkreślić, że poza Włochami w żadnym innym państwie praca na podobną skalę nie została wykonana! Można mieć tylko nadzieję, że podjęty przez redakcję trud zostanie dokończony.

Jak już wspomniałem, drugi tom serii został poświęcony prawu kanonicznemu. Prace nad nim koordynował ks. prof. dr hab. Grzegorz Leszczyński, kierownik Katedry Kościelnej Procedury Administracyjnej na Wydziale Prawa Kanonicznego Uniwersytetu Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie. Do współpracy nad opracowaniem haseł zostali zaproszeni profesorowie prawa kanonicznego z UKSW i KUL – dwóch uniwersyteckich ośrodków wiodących w Polsce w prowadzeniu badań nad kościelnym prawem kanonicznym.

Całość opracowania poprzedza „wprowadzenie”, w którym jego autor przedstawia naczelną misję Kościoła, jego cel i prawa w taki sposób, że osoby niezbyt zorientowane w rzeczywistości tej instytucji mogą swoją wiedzę o niej uzupełnić i poszerzyć. Redaktor

tomu prezentuje zasadniczą różnicę, jaka zachodzi pomiędzy prawem kościelnym a prawem państwowym. Kościelne prawo, zgodnie z wolą założyciela Kościoła – Jezusa, służy w pierwszej kolejności człowiekowi na drodze do zbawienia.

Opracowanie poświęcone zostało prawu Kościoła łacińskiego i wschodniego. Dlatego też wśród haseł znalazły się typowe pojęcia dla „Kodeksu kanonów Kościołów Wschodnich” – jak np. hierarcha, synceł, egzarcha.

Ważnym elementem niniejszego opracowania jest wykaz skrótów. Pozwala on czytelnikowi bez większych trudności oddawać się lekturze encyklopedii.

Najważniejszą część encyklopedii stanowią jej hasła. Są opracowane w formie krótkich, ale wyczerpujących artykułów. Swój układem przypominają hasła z Encyklopedii Katolickiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Podobieństwo to pozwala na łatwiejsze poruszanie się po opracowaniu. Każde z haseł zostało podpisane inicjałami autora pozwalającymi na jego identyfikację. O charakterze naukowym opracowania świadczy fakt, że na końcu każdego hasła została wyszczególniona literatura, do której można sięgnąć dla poszerzenia wiedzy. Wśród polecanych tytułów można znaleźć pozycje monograficzne i artykuły. Autorzy haseł podają literaturę polską i zagraniczną.

Pomiędzy opracowanymi tematami znalazły się zagadnienia bardzo szczegółowe (np. binacja, absolucja generalna), a także bardzo złożone (np. Kościół: miejsce święte, zgromadzenie, Kościół metropolitalny i partykularny).

Redaktor drugiego tomu poza zagadnieniami typowo kodeksowymi i terminologią obecnie spotykaną w prawie kanonicznym (np. ordynariusz, kuria, bierzmowanie, proces) podjął się opracowania haseł z zakresu historii źródeł (np. dekretaliści, dekretały, dekretysci).

Opublikowanie drugiego tomu Wielkiej Encyklopedii Prawa Kanonicznego jest niezwykle ważnym wydarzeniem dla Kościoła katolickiego w Polsce. Dotychczas na rynku wydawniczym nie było tak złożonej pozycji. Wcześniej – w 2004 roku – ks. prof. Mirosław Sitarz samodzielnie opracował „Słownik prawa kanonicznego”.

Prezentowana publikacja jest godna polecenia wszystkim studentom oraz tym, którzy podejmują studia teologiczne, kanonistyczne, prawnicze, a zwłaszcza alumnom seminariów. Zawiera ona kompleksowe wyjaśnienia terminów i pojęć kościelnego prawa kanonicznego. Pozwala lepiej zrozumieć złożoność rzeczywistości Kościoła i jego prawa. Osoby sporadycznie mające kontakt z prawem kanonicznym – np. w trakcie zgłębiania zasad odnośnie do stwierdzania nieważności związków małżeńskich czy kontaktów z księdzem w kancelarii parafialnej – mogą z niej również korzystać. Jest pomocna w dla rozszyfrowaniu meandrów prawa kanonicznego.

Redakcji Wielkiej Encyklopedii Prawa należą się słowa uznania i podziękowania za zaangażowanie wielkiej liczby specjalistów z różnych gałęzi dyscyplin prawnych w tak szczytny cel, jakim jest przybliżenie prawa współczesnemu czytelnikowi. O autorach haseł drugiego tomu encyklopedii również nie wolno zapomnieć, gdyż ich praca przy realizacji tego epokowego przedsięwzięcia stanowi potężny wkład dla rozwoju kanonistyki w Polsce.

Ks. Tomasz JAKUBIAK

***Jak przygotować do małżeństwa?* red. R. SZTYCHMILER, J. KRZYWKOWSKA, Olsztyn 2013, ss. 493.**

Dnia 7 lutego 2014 roku papież Franciszek w czasie spotkania z członkami Konferencji Episkopatu Polski w ramach wizyty „Ad limina Apostolorum” – zwrócił uwagę na potrzebę

dobrego przygotowania narzeczonych do małżeństwa, „aby mogli coraz bardziej odkrywać piękno tej więzi” i umieli ominąć „pułapkę mentalności odrzucenia”. To wezwanie papieża wpisuje się w głos jego poprzedników, którym troska o małżeństwo nie była również obca. Odpowiedź na głos papieża stanowiły liczne dyskusje, konferencje i sympozja podejmowane przez ośrodki akademickie w Polsce i na świecie. Jednym z takich wydarzeń była Ogólnopolska Konferencja Prawa Małżeńskiego pt. *Jak przygotować do małżeństwa?* – zorganizowała w maju 2013 roku przez Katedrę Prawa Kanonicznego i Wyznaniowego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Zamierzeniem jej organizatorów było: analiza norm prawnych dotyczących przygotowania do małżeństwa, określenie i analiza problemów wynikających z braku odpowiedniego przygotowania do małżeństwa, ukazanie rozdźwięku między teorią i praktyką. Owocem konferencji było ukazanie się bogatej w artykuły monografii pod tym samym tytułem: *Jak przygotować do małżeństwa?* Jej redaktorami byli ks. prof. dr hab. Ryszard Szytchmiller i dr Justyna Krzywkowska.

Lektura samego spisu treści prezentowanej pozycji pozwala na wyrobienie sobie przekonanie o tym, jak szeroko został poruszony problem postawiony przez organizatorów konferencji. Pozycję książkową tworzy prawie pięćdziesiąt artykułów rozmieszczonych w trzech rozdziałach i aneksie.

W rozdziale I – Przygotowanie do małżeństwa w świetle prawa i nauczania Kościoła katolickiego – znalazły się artykuły traktujące między innymi o: przygotowaniu do małżeństwa w ogólności, przyczynach kryzysu instytucji małżeństwa, instytucji zaręczyn, katechizacji przedmałżeńskiej, dokumentach potrzebnych do zawarcia małżeństwa.

Ciekawym zagadnieniem poruszonym w niniejszym rozdziale jest przygotowanie do małżeństwa duchownych z papieską dyspensą od celibatu. Procedura towarzysząca przygotowaniu do małżeństwa duchownego nie jest łatwa, a literatura obecna na rynku polskim tym tematem zajmuje się jedynie ogólnikowo. Autor zwraca uwagę na: unikanie rozgłosu przy zawarciu małżeństwa (temu ma służyć między innymi indult od obowiązku głoszenia zapowiedzi), skromność ceremonii liturgii zawarcia małżeństwa (ograniczenie liczby księży w koncelebrze – zwłaszcza chodzi o obecność kolegów kursowych „ex-księdza”), spowiedź przedślubną stron (zwłaszcza duchownego). Nie bez znaczenia na trwałość zawartego małżeństwa będzie miało przygotowanie żony byłego duchownego. Trudności, z którymi będzie się borykała, to poczucie winy towarzyszące zawarciu małżeństwa z „ex-księdzem” oraz wymówki z jego strony, że „dla niej zrezygnował z kapłaństwa”.

W rozdziale II – Przygotowanie do małżeństwa w świetle prawa państwowego – poruszone zostały następujące zagadnienia: dokumenty potrzebne do zawarcia małżeństwa wyznaniowego ze skutkami cywilnymi, rozwód jako efekt braku prawidłowego przygotowania do małżeństwa, zezwolenie sądu na zawarcie małżeńskiego z osobą małoletnią. Interesującą kwestią podjętą w niniejszym rozdziale jest problematyka roszczeń wynikających z zerwania zaręczyn. Mimo że w prawie polskim nie ma szczegółowych norm regulujących tę problematykę, autor artykułu przeprowadza wnikliwą analizę przepisów kodeksu cywilnego, rodzinnego oraz zobowiązań, ukazując ich związek z możliwym sformułowaniem roszczeń pod adresem osoby zrywającej zaręczyny. W konkluzji zauważa, że ze względu na złożoność problematyki – nie ma zasadności wprowadzenia do ustawodawstwa państwowego regulacji dotyczącej zaręczyn.

Drugim z ciekawych tematów podjętych w rozdziale II omawianej pozycji jest: związki partnerskie w wybranych systemach prawnych. Wartym przytoczenia są wnioski zawarte w niniejszym opracowaniu. Autor po analizie różnych systemów prawa zauważa, że tego typu relacje wnoszą do społeczeństwa więcej złego niż dobrego. Związane jest to z faktem, że ludzie nie chcą w nich brać odpowiedzialności za drugą stronę.

W rozdziale III – Przygotowanie do małżeństwa w świetle psychologii, etyki, socjologii – umieszczone zostały artykuły traktujące o: roli czynników psychologicznych w kształtowaniu więzi małżeńskiej, czystości przedmałżeńskiej, odpowiedzialności rodziny i mediów za przygotowanie do małżeństwa. Godnymi polecenia w niniejszej części pozycji książkowej są dwa artykuły: Małżeństwo katoliczki z sunnickim muzułmaninem – różnice kulturowe i religijne wyzwaniem, jakiemu trzeba stawić czoło oraz Znaczenie narodowości i wyznania narzeczonych. W związku ze zwiększającą się migracją osób i to nie tylko w ramach krajów, ale i kontynentów, treści w nich zawarte stają się coraz bardziej aktualne. Dzieje się tak dlatego, że dotychczas jednorodne kulturowo społeczeństwo polskie coraz bardziej staje się zróżnicowane. Strony świadome trudności wynikających z zawarcia małżeństwa w ogólności, mogą być pozbawione wiedzy o problemach istniejących w małżeństwach międzyreligijnych i międzynarodowych.

Ostatnią część pracy stanowią opracowania studenckie. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują dwa teksty: Znaczenie okresu narzeczeństwa w Kościele Prawosławnym oraz Przygotowanie do małżeństwa w społeczności żydowskiej. Ich autorzy podejmują rzadko opracowane w literaturze zagadnienia. Pozwalają one czytelnikowi spojrzeć na małżeństwo z szerszej, bo różno-kulturowej perspektywy.

Prezentowana pozycja została zaopatrzona w bibliografię podzieloną na „źródła” i „literaturę”. Jest ona uporządkowana alfabetycznie. Zamieszczone w niej teksty były wykorzystane przez autorów poszczególnych artykułów zawartych w omawianej pozycji książkowej. Jest ona niezwykle pomocna dla osób pragnących poszerzyć swoją wiedzę z zakresu prawa małżeńskiego.

Książka pt. Jak przygotować do małżeństwa? pod red. Ryszarda Sztuchmilera i Justyny Krzywkowskiej odznacza się wysokim poziomem naukowym. Prezentuje szerokie spojrzenie na instytucję małżeństwa. Wpływ na to miało między innymi pochodzenie autorów z różnorodnych środowisk naukowych (Uniwersytetu-Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie) i reprezentowanie przez nich wielu dziedzin nauki (prawa państwowego, prawa kanonicznego, nauk społecznych, psychologii, socjologii). Artykuły nie zawierają jedynie teoretycznych rozważań. Bogate są w praktyczne wskazówki. Dzieje się tak dlatego, że pisane były przez: sędziów sądów kościelnych i państwowych, pracowników kurii biskupiej oraz przedstawicieli organów władzy publicznej.

Prezentowaną pozycję można polecać studentom różnych dziedzin nauki. Jej lektura z pewnością okaże się pomocna dla osób odpowiedzialnych za przygotowanie do małżeństwa – zwłaszcza alumnów seminariów i duchownym Kościoła katolickiego.

Ks. Tomasz JAKUBIAK

Studia Loviciensia. Łowickie Studia Teologiczne, t. 15, Wyższe Seminarium Duchowne w Łowiczu, Łowicz 2013, ss. 443.

Od 15 lat przy Wyższym Seminarium Duchownym organizowane jest wydawanie rocznika naukowego *Studia Loviciensia. Łowickie Studia Teologiczne* (dalej SL). Do tej pory ukazało się 15 tomów. W słowie założycielskim ks. bp Alojzy Orszulik zadeklarował, że pieriodyk jest odpowiedzią na zachętę, jaką wypowiedział Jan Paweł II podczas jego stacji w Łowiczu na pielgrzymim szlaku po Polsce w 1999 roku. Papież Polak powiedział wtedy: „Zwracam się do was, bracia kapłani, i do wszystkich zaangażowanych w katechizację – otwierajcie na oścież drzwi Kościoła, aby z jego ogromnego skarbcza mogli czerpać obficie i skorzystać wszyscy, a zwłaszcza młode pokolenie” (14 czerwca 1999 r.). Dodatkowym

zobowiązaniem do założenia pisma okazała się w rozumieniu bpa Orszulika bogata spuścizna samego Łowicza. Tak pisał w *Słowie Wstępny* ówczesny bp Ordynariusz: „Miejscem wydawania Periodyku jest dawne miasto prymasowskie, które szczyty się piękną tradycją życia umysłowego sięgającą czasów Średniowiecza” (SL 1999, s. 3). Redakcja od początku nie kryła, że SL stworzą możliwość do publikacji naukowych dla młodej kadry utworzonej niedawno diecezji łowickiej (od 1992 r.).

W swojej strukturze SL nie odbiegają od klasycznych periodyków naukowych. Całość materiału jest podzielona na: artykuły, recenzje i sprawozdania (publikowano także kilka tłumaczeń). Począwszy od tomu 7 (SL 2005), do periodyku Redakcja zaczęła włączać materiały z sympozjów naukowych, które rokrocznie odbywają się w auli Wyższego Seminarium Duchownego w Łowiczu (od 2005 r.). Stąd też obok klasycznych działów wymienionych wcześniej, kolejne tomy SL zawierają również rozdział poświęcony kolejnym sympozjom. Tam też umieszczane są wygłoszone prelekcje, głosy w dyskusji oraz przemowy organizatorów. Więcej na temat szczegółowych danych bibliograficznych, autorów oraz specyfiki tekstów wydanych tomów, można znaleźć w zamieszczonym na końcu omawianej publikacji: *Bilansie bibliograficznym „Studia Loviciensia” nr 1-14* (s. 438-443).

Ostatni tom, który pragnę tu zaprezentować wydaje się być szczególny. Do tej pory bowiem tylko trzykrotnie Redakcja zamieściła specjalną dedykację. Dwie z nich odnoszą się do osoby ks. bpa Alojzego Orszulika (SL 1999 – z okazji dziesiątej rocznicy konsekracji oraz SL 2003 – dedykowany w 75 rocznicę urodzin), a jedna do papieża Jana Pawła II (SL 2005 – tom dedykowany pośmiertnie). Natomiast w ostatnim tomie SL można znaleźć nie tylko dedykację umieszczoną na stronie tytułowej czy okładce, ale cały dział, który, jak to zaznaczyła Redakcja, stanowi *Studia in honorem Benedicti XVI* (s. 7-134). Streszczenia zawartych w dziale artykułów zostały sporządzone w języku niemieckim, w wyraźnym nawiązaniu do języka ojczystego papieża Benedykta XVI. Periodyk został zresztą przekazany przez ks. bpa Andrzeja F. Dziubę, Benedyktowi XVI, podczas wizyty Pasterza diecezji łowickiej w Rzymie w styczniu 2014 r. Artykuły poświęcone życiu, działalności, ale przede wszystkim twórczości duchowo-intelektualnej Josepha Ratzingera mogą okazać się dobrą propozycją dla tych, którzy zgłębiają pisma Benedykta XVI, stanowią bowiem pewien głos w dyskusji na temat dorobku tego wielkiego teologa naszych czasów. We wspomnianym dziale znalazły się następujące artykuły: Bp A. F. Dziuba, *Benedykt XVI – Pasterz i nauczyciel* (s. 9-18); E. Sakowicz, *Joseph Ratzinger – Benedykt XVI. Biografia intelektualno-duchowa* (s. 19-30); P. Karpiński, *Wiara i sens. Racjonalność człowieka wierzącego według Josepha Ratzingera – Benedykta XVI* (s. 31-46); K. Parzych-Blakiewicz, *Teologia nadziei Benedykta XVI jako perspektywa hermeneutyki Soboru Watykańskiego II* (s. 47-62); P. Sokołowski, *Miłość w nauczaniu Benedykta XVI i w teologii procesu – tożsamość czy przeciwieństwo?* (s. 63-92); A. Sylwanowicz, *Eucharystia w teologii liturgii Benedykta XVI* (s. 93-105); E. Sakowicz, *Papież Benedykt XVI wobec islamu* (s. 107-123); P. Szuppe, *„Peleryna subiektywizmu”. Joseph Ratzinger – Benedykt XVI wobec nowych ruchów religijnych* (s. 125-134).

Kolejny dział w tomie SL 2013 również wydaje się wyjątkowy. Tym razem bowiem sympozjum organizowane przez diecezję łowicką wpisane zostało w większe wydarzenie, a mianowicie tzw. *Dziedziniac pogan*. Inicjatywa ta była odpowiedzią na zachętę Benedykta XVI, który w grudniu 2009 r. wzywał do dialogu między wierzącymi a ateistami i agnostykami. Stąd też diecezja łowicka przygotowała sześciodniowy program (20-25 maja 2013 r.), w który wpisały się różnego rodzaju wydarzenia kulturalne i naukowe. W miejscowym kinie w Łowiczu zostały wyświetlone następujące filmy: *Iuminacja*, *Ucieczka z kina Wolność*, *Matka Królów*, *Przypadek* i *Lourdes*. Ważnym dopełnieniem do projekcji były rozmowy z reżyserami bądź ludźmi związanymi z omawianą tematyką. I tak,

uczestnicy *Dziedzińca pogan* mogli wysłuchać dyskusji z: K. Zanussim, W. Marczewskim, J. Zaorskim, K. Wierzbickim oraz o. W. Dawidowskim OSA. 25 maja w Starym Domu Kultury w Kutnie wystawiony został spektakl pt. *Polacy*, w którym zagrali O. Łukaszewicz i R. Krzyżowski. Po spektaklu dyskutowali natomiast twórcy przedstawienia oraz ks. prof. K. Wierzbicki. Naukowym zwieńczeniem *Dziedzińca pogan* było sympozjum, które zostało udokumentowane w omawianym tomie SL (s. 135-183). Zamieszczono tu dwa wykłady prezentujące jakby oba bieguny dyskusji: M. Bała, *Mapa współczesnej niewiary: od otwartego agnostycyzmu po agresywny ateizm. Rodzaje, źródła, przykłady* (s. 145-154) i S. Mikołajko, *Duchowość niewierzących. W co wierzy niewierzący?* (s. 155-164). Uzupełnieniem do wykładów był panel dyskusyjny, w którym uczestniczyli wymienieni przed chwilą obaj prelegenci oraz A. Osławska i M. Waluś. Dobrze, że i ta dyskusja została zamieszczona w SL, i choć ma ona charakter mniej naukowy, to jednak przekazuje wiele cennych myśli na temat relacji wiary i niewiary. Cieszy również to, że Redakcja zamieściła specjalny list Gianfranco kard. Ravasio, Prezydenta Papieskiej Rady Kultury (s. 139), w którym Kardynał dziękuje organizatorom *Dziedzińca pogan* za podjętą inicjatywę.

Dalsze działy SL 2013 pozostały w klasycznym układzie. A więc dalej znajdujemy część *Artykuły* (s. 185-360), w której umieszczono 13 przyczynków poruszających rozmaite tematy teologiczne, historyczne, filozoficzne i filologiczne. Od razu też można zauważyć, że Redakcja SL jest otwarta nie tylko na środowisko diecezji łowickiej, ale także na innych autorów. Albowiem na 13 artykułów w tym dziale 5 jest napisanych przez autorów spoza diecezji łowickiej. Tom 15 zamyka część *Recenzje* (s. 361-404), w którym znalazło się 10 tekstów oraz część *Sprawozdania* (s. 405-443), zawierający 8 tekstów, choć warto zauważyć, że wśród nich zamieszczono także: S. Wasilewski, *Przemówienie Rektora Wyższego Seminarium Duchownego w Łowiczu podczas inauguracji roku akademickiego 2013/2014* (s. 430-432) oraz W. Bartkowicz, „*Narracyjny charakter powołania chrześcijańskiego*”. *Wykład inauguracyjny podczas inauguracji roku akademickiego 2013/2014, WSD Łowicz, 5 października 2013 r.* (s. 433-437).

Patrząc na to, jak kształtował się rocznik SL na przestrzeni ostatnich 15 lat widać wyraźnie, że Redakcja stara się ciągle podnosić standardy naukowe tego periodyku. Co ważne, SL zbierają całość wydarzeń naukowych, które mają miejsce na terenie diecezji łowickiej, a zwłaszcza w Wyższym Seminarium Duchownym, w tym tomie był to *Dziedzińiec pogan* i *IX Sympozjum Naukowe Diecezji Łowickiej*. Wciąż żywa pozostaje zachęta, którą możemy znaleźć na stronie internetowej SL: „Zachęcamy ludzi nauki i pióra do publikacji i przygotowywania oryginalnych materiałów, pozwalających poczuć smak i żywioł Prawdy”. Na pewno zespół redakcyjny co roku musi na nowo starać się o jak najwyższy poziom przyjmowanych tekstów, ale niewątpliwie ten tom jest szczególny i pod wieloma względami godny naukowej uwagi.

Ks. Piotr KACZMAREK

Wojciech OSIAŁ, *Historia katechizmu. Geneza i rozwój katechizmu w Kościele od I do XVI wieku, Studia i rozprawy. Towarzystwo Naukowe Franciszka Salezego, Warszawa 2013, ss. 396.*

„Idźcie i nauczajcie wszystkie narody [...] Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem” (Mt 28, 19-20) – ten Jezusowy postulat misyjny i ewangelizacyjny jawi się jako stałe i konieczne zadanie Kościoła od momentu Jego założenia przez Chrystusa po czasy ostateczne. Nauczycielska misja Kościoła realizuje się zarówno w łonie eklezjalnej wspólnoty, poprzez właściwe kształtowanie postawy wiary i moralności wiernych, ale także pozwala docierać do tych, którzy jeszcze nie słyszeli o Chrystusie, by także im głosić

orędzie zbawienia. Już w Nowym Testamencie odnajdujemy przykłady pierwszych katechez, które skodyfikowane w poszczególnych księgach, zwłaszcza Ewangeliach i Listach Apostolskich, ukazywały piękno i głębię wiary. Także w dalszych wiekach swojej historii Kościół starał się docierać do ludzkich serc, szukając właściwego języka, który z jeszcze większą mocą przemawiałby w konkretnych czasach. Co ważne, w tych wszystkich działaniach ewangelizacyjnych nauka pozostawała niezmienna, wiernie przekazywana jako depozyt wiary, zmieniały się jedynie metody i język nauczania. W każdym czasie Kościół musiał zaczynać kształtowanie sumień i wiary ludzi jakby na nowo, albowiem jak zauważa Benedykt XVI: „Wolność zakłada, że przy podejmowaniu fundamentalnych decyzji każdy człowiek, każde pokolenie jest nowym początkiem” (Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*, nr 24). Wielką pomocą w tym dziele głoszenia Słowa Bożego i kształtowania serc wyznawców Chrystusa stanowi katechizm. Na przestrzeni dziejów możemy obserwować rozwój idei katechizmu, a także badać konkretne przykłady katechizmów. Tak zarysowana perspektywa, otwiera szerokie pole dyskusji na temat katechizmu. Właśnie w tę debatę włączył się ks. Wojciech Osiał, prezentując szerokiemu gronu czytelników swoją publikację: *Historia katechizmu. Geneza i rozwój katechizmu w Kościele od I do XVI wieku*.

Ks. Wojciech Osiał jest kapłanem diecezji łowickiej. Po obronie doktoratu z katechetyki na Uniwersytecie Salezjańskim w Rzymie podjął obowiązki wykładowcy katechetyki w Wyższym Seminarium Duchownym w Łowiczu oraz Wyższym Seminarium Duchownym Księży Pallotynów w Ołtarzewie. Jest członkiem Stowarzyszenia Katechetów Polskich, pełni także funkcję rzeczoznawcy do spraw oceny programów nauczania religii Komisji Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski oraz konsultanta ds. katechezy w Wojewódzkim Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli w Skierniewicach. Autor licznych artykułów naukowych z zakresu katechetyki. Jak widać, ks. Osiał jest nie tylko teoretykiem, ale i praktykiem w swojej dziedzinie, więc tym cenniejsza wydaje się jego najnowsza publikacja. *Historia katechizmu...* jest pracą habilitacyjną i włączona w dorobek naukowy ks. Osiała, stała się podstawą przyznania mu tytułu doktora habilitowanego w marcu 2014 roku. Przewód habilitacyjny został przeprowadzony na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Historia katechizmu... została podzielona na trzy rozdziały: *I. Starożytność chrześcijańska (I-VI wiek)* (s. 27-124); *II. Średniowiecze (VII-XV wiek)* (s. 125-225) i *III. Wiek XVI – Era katechizmu* (s. 227-337). Autor omawiając okres starożytności, przybliża katechezę związaną z nauczaniem apostołskim i poapostołskim, wskazując na istotne różnice w okresie katechumenatu przed i po roku 313. Poznajemy tu także opracowania z epoki patrystycznej. W drugim rozdziale, obejmującym chronologicznie najdłuższy okres – 9 wieków, ks. Osiał przedstawia charakterystykę średniowiecznej katechezy oraz omawia najważniejsze dokumenty Kościoła odnoszące się do katechezy (tu ważny był szczególnie Sobór Laterański IV). Oprócz tego poznajemy pisma katechetyczne wczesnego średniowiecza (VII-XI wiek) oraz późniejszego okresu (XII-XIII wiek). Końcówka średniowiecza to pierwsze katechizmy, które Autor omawia w ostatniej części drugiego rozdziału. Rozdział trzeci obejmuje okres najkrótszy, bo jedynie XVI wiek. Był to jednak czas, w którym uformował się klasyczny kształt katechizmu. W tej części swojej pracy ks. Osiał przedstawia konkretne przykłady katechizmów, starając się uchwycić na czym polegał ich wzorcowy charakter.

W obrębie wspomnianych rozdziałów Autor umieszcza zatem wiele szczegółowych zagadnień. Jest to swoista podróż przez wieki historii Kościoła, podczas której ks. Osiał przybliży problematykę związaną z genezą i rozwojem katechizmu. Już na pierwszy rzut oka widać, że wyznaczenie tak szerokich ram czasowych będzie wymagało od Autora określenia konkretnego celu swoich badań. I rzeczywiście, ks. Osiał wyraźnie to precyzuje: „Celem pracy jest dokonanie zarysu narodzin i rozwoju idei katechizmu w Kościele katolickim w odniesieniu do jego katechetycznej funkcji w procesie formacji wiary” (s. 14).

Wspomniana problematyka obejmuje zatem wykład Kościoła katolickiego i to na terenie Europy (por. s. 16). Inspiracje dla swojej pracy ks. Osiał czerpie z ciągle powracającego pytania o katechizm, o rację jego istnienia i o jego kształt. Ponadto, jak uzasadnia Autor (por. s. 13), poznanie genezy i poszczególnych etapów rozwoju katechizmu, może pomóc w ponownym odkryciu katechizmu jako pomocy w katechezie. Aspektem, który nadaje właściwą perspektywę badawczą historii katechizmu „jest – jak deklaruje ks. Osiał – analiza genezy i rozwoju katechizmu w wymiarze historyczno-katechetycznym” (s. 14). Autor we *Wstępie* (s. 11-26) prezentuje zatem zgodnie ze standardami naukowymi: przedmiot, cel, aspekt i metodę jakie obrał w swojej pracy. Ks. Osiał przybliży także literaturę przedmiotu, z jednej strony ukazując bogactwo bibliografii, a z drugiej wskazując wyraźnie na oryginalność swoich badań. Trzeba bowiem zauważyć, że omawiana tu książka, to publikacja, która jako jedyna w literaturze europejskiej opisuje tak szczegółowo i całościowo wspomniane szesnaście pierwszych wieków historii katechizmu. Autor przywołuje tutaj jednak pewne punkty odniesienia dla swoich badań. Chodzi o dwie publikacje. Pierwsza, to książka Pierre-Modeste Hézarda *Histoire du catéchisme depuis la naissance de l'Église jusqu'à nos jours* wydana w 1900 roku. Publikacja ta jednak należy nie tylko do starszych opracowań, ale także objęte XX wieków prezentuje wybiórczo i pobieżnie, skupiając się głównie na historii katechizmu we Francji. Z kolei książka Berarda L. Marthaler *The Catechism Yesterday and Today. The Evolution of a Genre* z 1995 roku, omawia pierwsze szesnaście wieków historii katechizmu zaledwie na 50 stronach, pomijając okres starożytności, a średniowiecze prezentując bardzo pobieżnie. Ks. Osiał oprócz tych dwóch dzieł prezentuje całą panoramę literatury podstawowej i pomocniczej, co potwierdza, że Autor dość dobrze wczytał się w literaturę przedmiotu. Zresztą dodać należy, że bibliografia *Historii katechizmu...* obejmuje łącznie 665 dzieł (213 pozycji źródłowych, 24 słowniki i leksykony, 349 pozycji z zakresu literatury podstawowej i 79 z literatury pomocniczej – por. *Bibliografia* [s. 347-390]). Na szczególną uwagę zasługuje nie tylko duża ilość literatury, ale także jej zróżnicowanie językowe. Ks. Osiał bowiem korzysta z oryginalnych opracowań w języku łacińskim, angielskim, hiszpańskim, francuskim, niemieckim, włoskim i polskim. Potwierdza to więc nie tylko dużą erudycję Autora, ale również jego nieprzeciętne zdolności lingwistyczne. A poza tym, tak szeroki dobór literatury, czyni z omawianej publikacji, rzeczywiście pracę europejską i to nie tylko co do treści, ale i źródeł.

Jak wspomniano powyżej, refleksja Autora obejmuje pierwsze XVI wieków historii Kościoła. Uzasadnienie wyznaczenia progu czasowego właśnie na wieku XVI ks. Osiał dostrzega w szczególnym charakterze tego okresu. To bowiem właśnie wtedy ukształtował się klasyczny wzór katechizmu, określający na dalsze wieki zasadniczy jego paradygmat. Jak wiele prac tego typu, także omawiana tu publikacja nie wyczerpuje całkowicie tematu, z czego zresztą Autor doskonale zdaje sobie sprawę (por. s. 14). Dlatego wydaje się, że całkowicie zasadnym byłoby kontynuowanie tego dzieła i zbadanie kolejnych wieków historii katechizmu, dochodząc do naszych czasów i prezentując te katechizmy, które dziś są w użyciu. Nie czynię jednak z tej uwagi zarzutu, Autor bowiem w sposób wystarczający uzasadnił kryteria wyboru ram czasowych zakresu swoich badań, mogą jedynie wyrazić życzenie i zachętę, aby ks. Osiał podjął się na pewno niełatwego, ale jakże potrzebnego opracowania, prowadząc dalej swój naukowy dyskurs poza wiek XVI, aż do czasu współczesnych nam katechizmów.

Ks. Piotr KACZMAREK

Zofia GROTHÓWNA, *Kronika klasztoru sióstr norbertanek w Imbramowicach 1703-1741*, Kielce: Wyd. Jedność 2011, ss. 274.

Zanim przejdę do omówienia prezentowanej tutaj książki, należy choćby w kilku zdaniach przybliżyć miejsce i osobę, których ona dotyczy. Imbramowice, to niewielka miejscowość położona w pobliżu Krakowa, choć obecnie objęta jest zasięgiem administracyjnym diecezji kieleckiej. Klasztor i kościół sióstr norbertanek został zbudowany w latach 1222-1229 z fundacji biskupa krakowskiego Iwo Odrowąża. W organizowaniu budowy pomagał jego wuj Imbram, od którego imienia wzięła nazwę cała miejscowość Imbramowice (potwierdza to dokument królewski z 1367 roku). Biskup Odrowąż oddał klasztor siostrze norbertankom, które żyją według reguły św. Augustyna, przyjętej dla zakonu w XII wieku przez jego założyciela św. Norberta (zm. 1134). Historia tego miejsca jest dosyć burzliwa, wpleciona w historię naszego Państwa. Jak ujął to Leszek Sobol: „Można powiedzieć, że losy państwa polskiego i jego narodu, odbijały się jak w zwierciadle na egzystencji i rozwoju – tak duchowym, jak i materialnym – tego klasztoru” (L. Sobol, *Kultura klasztoru ss. norbertanek w Imbramowicach*, Imbramowice 2010, s. 13). W 1710 roku klasztor i pobliskie zabudowania zostały doszczętnie zniszczone przez pożar. Dlatego też na temat wyglądu dawnej architektury klasztoru zachowały się jedynie skąpe informacje. Odbudowy klasztoru podjęto się dzięki staraniom ówczesnej ksieni Z. Grothówny, prace trwały 10 lat. Opracowaniem planów architektonicznych zajął się Kacper Bażanka, który w swoim stylu nawiązywał do barokowej architektury Rzymu. W 1717 roku został konsekrowany kościół (p.w. św. Piotra i Pawła). Aktu tego dokonał biskup krakowski Kazimierz Łubieński. Wieża klasztorna została dobudowana w latach 1719-1721. Dziś Imbramowice są bardzo żywym ośrodkiem modlitewnym. Przez biskupa kieleckiego Kazimierza Ryczana od 2003 roku zostało tu ustanowione sanktuarium Pana Jezusa Cierpiącego, którego obraz jest czczony w tym miejscu nieustanną nowenną od 1988 roku. Szczególnie liczne grupy pielgrzymów przybywają do sanktuarium na modlitwę w I piątki miesiąca, połączone z czuwaniem aż do I soboty miesiąca.

Jak zatem widzimy, *Kronika klasztorna...* obejmuje bardzo ciekawy, a zarazem trudny okres dla konwentu ss. norbertanek, a zwłaszcza dla ówczesnej jego ksieni. Zofia Grothówna została wybrana ksienią w 1703 roku, po m. Krystynie Oraczewskiej (1688-1703), która zapisała się w historii zakonu jako osoba pod wieloma względami wybitna. Jednym z większych wyzwań okazało się dla m. Z. Grothówny organizowanie odbudowy spalonych zabudowań klasztornych i kościoła. To ona zleciła wykonanie planów i nadzór nad budową Kacprowi Bażance. To ona musiała troszczyć się o zorganizowanie środków finansowych. Do pracy zostali zatrudnieni uznani mistrzowie i rzemieślnicy tamtych czasów, co przyczyniło się do tego, że klasztor imbramowicki do dzisiaj należy do pereł baroku południowej Polski. Czasy m. Z. Grothówny to także inne jej inicjatywy – między innymi odbudowa kościoła parafialnego św. Benedykta w Imbramowicach, organizacja działalności oświatowo-wychowawczej oraz prowadzenie dzieł miłosierdzia.

Właściwie omawiana tu książka pochodzi sprzed trzystu lat, jednak jej wydanie w wersji drukowanej z dodaniem przypisów i części wprowadzającej, czyni *Kronikę klasztorną...* nie tylko dostępną, ale i bardziej przystępną pozycją dla współczesnego czytelnika. Całość opracowali i wydali: ks. dr hab. Włodzimierz Bielak i ks. dr hab. Waldemar Żurek SDB. Właściwy tekst kroniki poprzedzają cztery artykuły naukowe, które ukazują panoramę czasów objętych kroniką oraz zasady życia sióstr norbertanek. Są to następujące szkice: D. Milewski, *Rzeczpospolita w czasie wielkiej wojny północnej*, ss. V-XXIII; ks. W. Żurek, *Historia klasztoru sióstr norbertanek w Imbramowicach*, ss. XXV-XXXIV; m. A. Zaczyńska, *Dzień dzisiejszy imbramowickiego klasztoru*, ss. XXXV-XXXVIII; C. Galilej, *Historia domowa klasztoru imbramowickiego – kształt stylistyczno-językowy tekstu*, ss. XXXIX-XLI. Po artykułach został umieszczony jeszcze jeden tekst wprowadzający: I. Kasura, J. Wasilewska, *Opis kodeksu*, ss. XLIII-XLVIII. W *Opisie...* można znaleźć informacje na temat samego oryginału egzemplarza kroniki: wymiary kroniki, materiał, stan zachowania, oprawa. Dodano także 5 zdjęć rękopisu.

Z krótkiej *Noty edytorskiej* dowiadujemy się, że starano się zachować zasady zawarte w *Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*.

Po tych wszystkich opracowaniach wprowadzających następuje właściwy tekst *Kroniki klasztornej*... Kronika zawiera chronologiczny zapis poszczególnych dni z krótszą lub dłuższą notatką dotyczącą opisywanych wydarzeń (od jednej linijki, po kilka stron). Stąd ciężko podać jakikolwiek spis treści. Treścią stają się kolejne wydarzenia, które ksieni Grotkówna sukcesywnie zapisuje w swojej kronice. Autorka niekiedy prowadzi zapiski codzienne, innym razem odstępy czasowe prowadzonych notatek są dłuższe. Całość kroniki rozpoczyna się od podania tytułu: „Historyja domowa klasztoru imbramowskiego, zakonu premonstrateńskiego” (s. 1). Po zapisie dotyczącym danych Autorki m. Z. Grothówny i daty rozpoczęcia prowadzenia zapisków, następuje inwokacja skierowana do Pana Boga, wyrażająca prośbę o pomoc w spełnianiu posługi ksieni klasztoru: „[...] suplikuję Jego Boskiemu Majeństawi, aby jako mnie do tego świętego zakonu na służbę swoją powołał, a potym i na przełożęństwo obrał, tak aby mi z niewyczerpanego miłosierdzia swego skutecznej łaski swojej i błogosławieństwa, tak w duchowym, jako i w doczesnych potrzebach, używał, ażebym mogła na tym miejscu jako najdoskonalej chwałę Boską promować, obsewancyją zakonną utrzymać, doczesne dobra klasztorne administrować i niemi dobrze dysponować i we wszystkim powinności mojej przełożęńskiej zadość czynić [...]” (s. 1). Słowa powyższe ukazują na jakich polach powinna przejawiać się działalność nowej ksieni. Te same sprawy będą też ciągle powracać w tekście kroniki.

Nie jest zadaniem tej recenzji streszczanie wydarzeń opisywanych przez m. Grothównę, pozostaje tylko wspomnieć, że z tekstu kroniki wylania się rys osobowości Autorki. Niewątpliwie była to kobieta zdecydowana, świetna organizatorka i zaradna zarządczyni posiadłości klasztornych. Na pewno dla kogoś, kto chciałby bardziej szczegółowo opisać rys charakterologiczny ksieni imbramowickiej, kronika będzie stanowić dobre źródło informacji. Tak samo dla badaczy tamtego okresu historii dzieło Grothówny może służyć za wiarygodne i rzetelne świadectwo. Z kart kroniki dowiadujemy się ponadto jakie prace remontowo-budowlane były przeprowadzane w konwencie (w tym odbudowa spalonego kościoła), kto odwiedzał klasztor, kto go wspomagał. Myślę, że *Kronika klasztorna*... to pozycja, która przede wszystkim może przyczynić się do spopularyzowania samego klasztoru sióstr norbertanek. Dla historyków zaś kronika przekazuje niezbędne informacje, które wyszły spod ręki naocznego świadka opisywanych tam wydarzeń. Całość dzieła kończy kilka wpisów innej autorki, która referuje przebieg uroczystości pogrzebowych ksieni Zofii Grothówny oraz podaje kilka słów na temat jej rządów: „Ta świętej pamięci niebosz[cz]ka, dobrodziejka Zofia Grothówna ksieni, za przełożęństwa swego nie tylko obserwancyją zakonną trzymała, ale także kościół z klasztorem prawie z fundamentów, za pomocą Boską i przysposobieniem sobie dobrodziejów, wymurowała. Srebra i aparatów przyczyniła. Poddaństwo przy tak ciężkich wojnach utrzymała. [...] oprócz tego wielkim kosztem różne reperacyje czyniła, które powinny być kompensowane, za co niechaj pan Bóg Wszechmogący w niebie wiecznie jej nagradza. Amen” (s. 256-257). Do kroniki został dołączony także *Indeks osobowy* (s. 259-267), *Indeks miejscowości* (s. 269-270) oraz *Słownik terminów staropolskich użytych w Kronice* (s. 271-273).

Ks. Piotr KACZMAREK

Edmund MORAWIEC, *O nowoczesności w filozofii różnych epok historycznych*, Warszawa: Wyd. UKSW 2012, ss. 258.

Kto zna przynajmniej część dorobku naukowego ks. prof. Edmunda Morawca, ten wie, że jego prace cechują się wielką precyzją języka i metodologiczną dyscypliną oraz cieka-

wym ujęciem tematu. Nie inaczej jest z książką *O nowoczesności w filozofii różnych epok historycznych*, którą to pozycję pragnę tutaj pokrótce omówić. Zanim jednak zajmiemy się samą monografią, kilka słów o autorze.

Ks. prof. Edmund Morawiec jest redemptorystą, który kilkadziesiąt lat swojego życia poświęcił nauce. Na stałe związany najpierw z ATK (pracownik naukowo-dydaktyczny od 1964 roku), a potem z UKSW (od momentu przekształcenia w 1999 roku), przez wiele lat piastował stanowisko kierownika Katedry Metafizyki właśnie na tych uczelniach. Był także zastępcą redaktora naczelnego *Studia Philosophiae Christianae*. W latach 1987-1993 pełnił funkcję prorektora ATK. Ks. prof. Morawiec bardzo aktywnie włączył się w proces przekształcania Akademii Teologii Katolickiej w Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego. W roku 1971 uzyskał habilitację na podstawie pracy pt. *Rola intuicji w przyjmowaniu założeń w metafizyce ogólnej u J. Maritaina*. Profesurę otrzymał w 1985 roku na podstawie monografii pt. *W kierunku metafizyki egzystencjalnej* oraz dotychczasowego dorobku naukowego. Ks. prof. Morawiec jest członkiem kilku organizacji naukowych polskich i zagranicznych, a mianowicie: Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, International Society For Metaphysics, Union Mondiale des Sociétés Catholiques, Société Internationale Thomas D'Aquin oraz Polskiego Towarzystwa Tomasza z Akwinu. Wśród najbardziej znanych monografii ks. prof. Morawca można wymienić między innymi: *Przedmiot a metoda w filozofii Kartezjusza*, Warszawa 1970, ss. 156; *Odkrycie egzystencjalnej wersji metafizyki klasycznej*, Warszawa 2004, ss. 436; *Metafizyka klasyczna wersji egzystencjalnej*, Warszawa 2006, ss. 431; *Intuicja intelektualna w metafizyce ogólnej Jakuba Maritaina*, Warszawa 2008, ss. 257. Oprócz tego ks. prof. Morawiec jest autorem ponad 110 artykułów naukowych, sprawozdań i omówień.

Zanim odniosę się do treści omawianej pozycji, przyjrzyjmy się pokrótce jej formalnej strukturze. *O nowoczesności w filozofii...* zbudowane jest z sześciu rozdziałów, w których Autor umieścił od kilku do kilkunastu paragrafów. Najbardziej rozbudowany jest rozdział trzeci (13 paragrafów), najmniej zaś czwarty (3 paragrafy). Całość pracy zamyka bibliografia (s. 251-255) oraz indeks osób (s. 256-258). Nie zabrakło także streszczenia książki w języku angielskim (s. 245-250). We wprowadzeniu, które stanowi I rozdział (s. 13-42) Autor wyjaśnia sposoby rozumienia nowoczesności. Rozdział kolejny to próba określenia granic poszczególnych epok historycznych (s. 43-85). III rozdział, jak już wspomniałem, najobszerniejszy, obejmuje okres starożytności i średniowiecza (s. 86-132). Następnym rozdziałem przybliża zagadnienie nowoczesności w odrodzeniu (s. 133-154). Rozdział V orientuje omawiane pojęcie nowoczesności w epoce nowożytnej (s. 155-181). I wreszcie rozdział ostatni poświęcony jest filozofii współczesnej (s. 182-241). Posiadając już zarys konstrukcji formalnej monografii ks. prof. Morawca, spróbujmy nieco bliżej przyrzeć się jej treści.

O nowoczesności w filozofii... posiada dopisek *Studium z historii pojęcia nowoczesności*. Podtytuł ten oddaje całą ideę pracy ks. prof. Morawca. Choć Autor wędruje poprzez wszystkie epoki rozwoju filozofii, to nie grzęźnie w historycznych szczegółach, a konsekwentnie bada przede wszystkim pojęcie nowoczesności. Poszczególne rozdziały obejmują bloki tematyczne podążające od starożytności, aż po współczesność. Autor przeprowadza swoją analizę pojęcia „nowoczesność” w odniesieniu do zagadnienia postmodernizmu. W ten sposób sytuuje kluczowy dla siebie termin w wyraźnym kontrapunkcie. Jak pisze ks. prof. Morawiec: „[...] przedstawienie zjawiska nowoczesności, ukazanie jego kulturowej treści, stanowi podstawowy instrument dla zrozumienia samego postmodernizmu” (s. 11). Według postmodernistów pojęcie nowoczesności dotyczy jedynie epoki nowożytnej, tymczasem Autor opowiada się za dużo szerszym ujęciem terminu „nowoczesność”. Czytamy we *Wstępie*: „Uzasadnia się tezę, że to, co oznacza nazwa »nowoczesność«, orzeka o »wyposażeniu« każdej dotąd wyróżnionej epoki kulturowej czy historycznej” (s. 10). Choć pojęcie „nowoczesność” można odnosić do różnych dziedzin kultury, to Autor wyraźnie zaznacza, że

ogranicza swoje rozważania do dziedziny filozofii. Oprócz powyższych wniosków ks. prof. Morawiec wskazuje na jeszcze inne. A mianowicie: „[...] nie stwierdza się między poszczególnymi typami nowoczesności radykalnych przełomów, ale przełomy dokonujące się ewolucyjnie. [...] Każdą wyróżnioną epokę historyczną charakteryzuje specyficzna nowoczesność. [...] Pojęciem nowoczesności ze względu na jego relatywność określać można każdą wyróżnioną dotąd epokę historyczną. Ma to charakter analogiczny” (s. 12).

Autor prezentując poszczególne epoki i wskazując na właściwą dla nich nowoczesność i ponowoczesność, musiał przeanalizować także zagadnienie granic nowoczesności. Trzeba zatem wskazać na „[...] czynniki różnicujące i zarazem oddzielające jedną nowoczesność od drugiej” (s. 45). Bardzo ciekawym etapem pracy ks. prof. Morawca jest próba wytyczenia wspomnianych granic między poszczególnymi epokami. Perspektywa ta obejmuje czasy przedantyczne, które poprzez odkrycie myślenia filozoficznego przeszły w okres antyku. Starożytność poprzez zetknięcie się z myślą chrześcijańską weszła w czas średniowiecza. Dużo trudniej określić granice przejścia między średniowieczem a nowożytnością, albowiem ta druga cechowała się wielością prądów filozoficznych (renesans, rewolucja naukowa, oświecenie, wiek XIX i XX).

Największą część pracy ks. prof. Morawca obejmuje jednak analiza poszczególnych epok, w których Autor wyróżnia właściwą dla każdej z nich nowoczesność. Nie jest to jednak w żadnym razie kompendium historii filozofii. Autor w sposób zdyscyplinowany trzyma się ustalonego przez siebie tematu, rozważając konsekwentnie pojęcie „nowoczesności”. Aby w pełni odpowiedzieć na stawiane sobie pytania w ostatnim rozdziale ks. prof. Morawiec omawia zagadnienie postmodernizmu. Jest to istotny zabieg, albowiem, jak wspomniałem, dla Autora termin „nowoczesność” nabiera szczególnego kontekstu właśnie w odniesieniu do zjawiska postmodernizmu. Perspektywa ukazana przez Autora wydaje się być całościowa, ks. prof. Morawiec nie ogranicza się bowiem wyłącznie do jednej ścieżki interpretacyjnej, ale wskazuje na wielość możliwych interpretacji i sposobów rozumienia danego terminu. Tak jest nie tylko z terminem „nowoczesność”, ale również z pojęciem „postmodernizm”, którego różne wersje i postaci Autor prezentuje.

Zamykając powyższe omówienie, chciałbym jeszcze raz podkreślić niezwykłą precyzję języka naukowego ks. prof. Morawca. Nie ma tu dygresji odautorskich, niepotrzebnych wątków. Całość lektury *O nowoczesności w filozofii...* wymaga od czytelnika nieustannej uwagi i koncentracji. Łatwo bowiem zgubić istotną informację. Duże wrażenie budzi także fakt, że Autor potrafił spojrzeć na pojęcie „nowoczesności” tak całościowo, przyglądając się każdej epoce – od preantyku do współczesności. Jak sam deklaruje, ks. prof. Morawiec dostrzega on możliwość podjęcia dalszych zagadnień, traktując jako punkt wyjścia omawianą powyżej książkę. Czytamy w *Zakończeniu*: „Sądzę, że mimo bogatej stosunkowo literatury o tematyce postmodernistycznej, rozprawa na temat nowoczesności będzie pożyteczna z punktu widzenia studium nad postmodernizmem w ogóle” (s. 244). Ufając intuicji Autora, mam nadzieję, że właśnie dzięki monografii *O nowoczesności w filozofii...*, dzieło namysłu nad postmodernizmem zostanie podjęte w sposób jeszcze bardziej kompetentny i twórczy.

Ks. Piotr KACZMAREK